

Viva Memoria nr 36

Przegląd Teologiczny Sióstr Redemptorystek



Listopad 2014



OD REDAKCJI

Viva Memoria, nr 36

**Przegląd Teologiczny
Sióstr Redemptorystek**

Listopad 2014

Pierwsza Reguła Matki Marii Celeste: „Jedność serc i miłość wzajemna”

Drogie Siostry, Drodzy Czytelnicy,

Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy zaczerpną inspirujące myśli i refleksje z tego wydania nr 36 periodyku „Viva Memoria” na temat *„jedności serc i miłości wzajemnej”*. Wierzimy, że będziecie odkrywać głębię charyzmatu Matki Marii Celeste medytując nad artykułami na ten ważny temat.

Jako wiodący artykuł tego wydania wybrany został tekst O. Sabatino Majorano CSsR. Jest to konferencja, którą Ojciec wygłosił w Scali w listopadzie, 2012r. Jej tematem jest „charyzmat”, czyli jak zauważa Ojciec, dar który posiada każda siostra, „w służbie wspólnoty”, dar otrzymany, aby podarować go innym i aby z kolei przyjmować ich dary i posługę. Zacytujmy: *„Paweł mówi nam więc, gdzie przede wszystkim ma być skierowany nasz szacunek, наша miłość - do tych, mianowicie, którzy najbardziej ich potrzebują, ponieważ wtedy jesteśmy wierni miłości Boga.”*

Stwierdzenie to jest jakby echem charyzmatu Matki M. Celeste zapisanego w jej pierwszej Regule o „jedności serc i miłości wzajemnej”.

Wiele refleksji można zaczerpnąć z inspirującego artykułu O. Alfonso V. Amarante (włoskiego redemptorysty z Rzymu i profesora Akademii Alfonsjańskiej), zwłaszcza na temat cnoty miłości u Matki Celeste, jako „przykazaniu Chrystusa”, do realizacji którego uzdalnia nas Duch Święty. Ojciec Amarante przytacza fragmenty pism M. Celeste o pierwszej regule, ukazując cnotę miłości, która wymaga całkowitego daru z siebie ze strony tych, którzy żyją jej charyzmatem. Podsumowując nauczanie M. Celeste, Ojciec przytacza fragment jej pism na temat cnoty miłości: *„Ofiarujcie więc bliźniemu całą waszą duszę... objawiając mu moje miłosierdzie, ... Ofiarujcie mu także wasze serce ...ze względu na miłość do Mnie”*.

Posłuchajmy także, co o jedności serc i wzajemnej miłości mówią nasze Siostry:

Siostra Maria Pierzchała, OSsR pisze na temat: *„Wzajemnej miłości według Matki Marii Celeste Crostarosy”* opierając się także na własnym doświadczeniu. Siostra Maria przypomina nam, że nic jest bardziej charakterystyczne dla życia Jezusa, niż „miłość bez granic”. Taka jest Ewangelia, a jak przypomina S. Maria, *„Życie miłością, właściwe naszym wspólnotom, wymaga od nas często prawdziwego zaparcia się siebie”*, które zwiera w sobie tajemnicę Krzyża i zarazem jest bezpieczną drogą ku zmartwychwstaniu.

Siostra Kazimiera Kut, OSsR z Bielska-Białej, przedstawiła swój artykuł jako kontynuację poprzedniego pod tytułem: „*Eucharystyczna wspólnota - żywą pamiątką miłości Jezusa*”, który został opublikowany w periodyku Viva Memoria nr 33. Eucharystia to jedność, miłość, pokora, cierpienie, radość – jest wszystkim dla Matki Celeste, jest całym jej życiem. Eucharystia to Jezus. To dobrze, że Siostra Kazimiera przypomina nam, że nasze myśli mogą zawsze zwrócić się do Wieczernika, zwrócić się do „krostarozjańskiego czwartku”.

Siostra Ewa Dobrzelecka, OSsR z Bielska-Białej bardzo trafnie kontynuuje temat wzajemnej miłości. Reguła Redemptorystek napisana została przez Matkę Celeste w obecności Najświętszego Sakramentu, pod natchnieniem Ducha Świętego.

Siostra Ewa zastanawia się, co jest w niej pierwsze - miłość Boga czy miłość bliźniego. Po krótkiej refleksji podsumowuje cytując papieża Benedykta XVI: „*Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. Obydwie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował.*” Siostra Ewa kończy refleksje cytatem papieża Franciszka o Matce Bożej, która jest wzorem ewangelicznej miłości.

Siostra Hildegard Pleva z Beacon, w USA, dzieli się swoimi refleksjami na temat twórczych sposobów życia „pierwszą regułą” oraz nieodłącznymi wyzwaniem związanymi z „duchowością komunii”, czyli inaczej mówiąc duchowością „żywej pamiątki” (viva memoria), jak nazywają ją redemptorystki, duchowością której nigdy do końca nie zrealizujemy na tym świecie....”

DODATEK

Redakcja periodyku „Viva Memoria” i Komisja Posługi zdecydowały, by być otwartymi na wszystkie siostry piszące artykuły. Jeśli otrzymujemy krótsze teksty, które mogą nie być odpowiednie dla „Przeglądu teologicznego”, ale które są zbyt długie do listu „Crostarosan”, będziemy umieszczać je w sekcji „Dodatek”.

Siostra Helena Aquino z Liguori przesłała nam kilka cennych refleksji na nasz temat „Największa jest Miłość”. Siostra Helena odnosi się do naszych Konstytucji i przytacza fragment: „*miłość jest uczestnictwem w nieskończonej miłości, która od wieków łączy Ojca i Syna, i Ducha Świętego*”. Dzielimy się tą miłością: „Miłość nigdy nie zawodzi!” Jak konkluduje Siostra Helena: „miłość przewyższa jakiekolwiek prawa lub reguły”.

Siostra Maria Sidorova, OSsR z Dublinu dzieli się osobistymi refleksjami, które spisała podczas przygotowania do profesji uroczystej. Refleksje te być mogą zachęcić Czytelnika do powrotu w duchu odnowy do chwil łaski doświadczanej w czasie własnej profesji. Siostra Maria przypomina, że Matka Maria Celeste i z nią każda Redemptorystka „otrzymała specjalną misję”: Jezus chce, aby Redemptorystka *poślubiła wszystkie dusze w Kościele, jak i te, które nie są w nim jeszcze, by kochała Jezusa w nich i troszczyła się o ich dobro duchowe.* (M. Celeste, Rozmowy).

Gratulujemy Siostrze Marii z okazji profesji uroczystej.

Wasze redaktorki: S. Joan Calver, S. Gabriëlle Fox, S. Magdalena Schumann, S. Ewa Dobrzelecka, S. Imma Di Stefano





Spis Treści

Charyzmat w życiu - duchowość Redemptorystek

O. Sabatino Majorano, CSsR, Rzym

Cnota miłości w duchowości Siostry Marii Celeste Crostarosy

O. Alfonso V. Amarante, CSsR, Rzym

M. Celeste Crostarosa - o miłości wzajemnej

S. Maria Pierzchała, OSsR, Kazachstan

„Miłujcie się wzajemnie... - to czyńcie na Moją pamiątkę...”

(czwartki krostarozjańskie)

S. Kazimiera Kut, OSsR, Bielsko-Biała

Pierwsza Reguła M. Celeste Crostarosy - – miłość wzajemna

S. Ewa Dobrzelecka, OSsR, Bielsko-Biała

Pierwsza Reguła: „Jedność serc i miłość wzajemna”

S. Hildegard Pleva, OSsR, Beacon, USA

Największa z nich jest miłość „Kto jest moim bliźnim?”

S. Maria Helena U. Aquino, OSsR, Liguori

Przemieniona Oblubienica Chrystusa

Refleksje na temat miłości oblubieńczej - przygotowanie do profesji uroczystej

S. Maria Sidorowa, OSsR, Dublin





Tłumaczyli:

John Bradbury, Australia

Elisabeth Chestnut, USA

O. Jorge Colon, CSsR, Puerto Rico

O. Mirosław Dawlewicz, CSsR, Polska – Rosja

Peter Gross, Niemcy

O. Emilo Lage, CSsR, Rzym

S. Ida Landry, OSsR, Canada

S. Magdalena Schumann, OSsR, Dublin

O. Damian Wall, C.Ss.R., Puerto Rico

Maria Westreicher, Austria

O. Eamonn Breslin, C.Ss.R., Dublin - Rome

S. Imma Di Stefano, OSsR, Scala, Italy

S. Maria d'Amato, OSsR, Scala, Italy

S. Romilda Riccio, OSsR, Scala, Italy

S. Kazimiera Kut, OSsR, Bielsko-Biała, Poland

S. Hilde de Paepe, OSsR, Dublin

S. Ewa Dobrzelecka, OSsR, Bielsko-Biała

thank you

Dziękujemy

vielen Dank

ありがとうございます

ขอบคุณมาก

Gracias

RINGRAZIAMO

Merci

Ngibonga

Đakujem



Charyzmat w życiu - duchowość Redemptorystek

O. Sabatino Majorano, CSsR, Rzym

Co to jest duchowość ? Jaki ma ona związek z charyzmatem? Zacznę od krótkiej definicji charyzmatu. Jest on darem danym osobie w służbie wspólnoty, łaską Ducha Świętego.

Mówiąc o charyzmatach musimy zawsze wychodzić od podstawowego tekstu św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian 12 w połączeniu z dwoma innymi fragmentami św. Pawła: z dwunastego rozdziału Listu do Rzymian, wersety 1- 4 i z Listu do Efezjan, rozdział czwarty, w którym znajdziemy słowa odnoszące się do charyzmatu.

Biorąc pod uwagę etymologię słowa - Charis oznacza łaskę, dar, a następnie mamy przyrostek - sma, który w języku greckim oznacza, że to co jest korzeniem – czyli Karis, staje się stałe, stabilne. Tak więc można powiedzieć, że w dosłownym tłumaczeniu charyzmat jest stale obecną łaską.

Patrząc na wizję Pawła trzeba podkreślić, że charyzmat jest łaską, którą Duch rozdziela w swojej wolności, która nie warunkuje Ducha i która różni się od innych łask tym, że raz udzielona staje się czymś trwałym w tych, którzy ją otrzymują. Charyzmat każdego z nas jest darem, który otrzymujemy od Ducha osobiście, a który trwa i kształtuje naszą osobowość. Charyzmat wg św. Pawła to dar, który konstytuuje każdego z nas osobiście. Istnieją także bardziej szczegółowe charyzmaty, związane z działaniem, na przykład dar języków. Teraz mówię jednak o fundamentalnym charyzmacie wiary.

Wiarę daje nam Pan, jest ona darem Ducha i formuje nas. My jesteśmy osobami, które wierzą, nie osobami, które mają wiarę, nie posiadamy bowiem wiary, to wiara nas tworzy, formuje. Przykładowo - patrząc na rzeczywistość, czy obejmujecie spojrzeniem to, co widzą wszyscy inni, czy też widzicie coś więcej? Czy na przykład patrząc na siostrę widzisz, że jest ona ochrzczona i powołana z tobą do tej samej wspólnoty? Spojrzenie wiary pozwala dostrzec w innych nie tylko to, co widać oczyma ciała, na podstawie ludzkiego doświadczenia, które mamy, ale staje się ono głębsze. Wiara jako charyzmat, dar, który Duch nam daje i który nas kształtuje, staje się tym, czym jesteśmy na poziomie osobistym, tak że odróżnia nas od niewierzących. Nie jestem lepszy od kogoś kto jest niewierzący, ale moje spojrzenie, jako wierzącego, powinno wyrastać poza to, co może zobaczyć niewierzący.

To jest wspólny charyzmat wszystkich ochrzczonych. Co się zatem dzieje według św. Pawła? Gdy otrzymujemy ten osobisty dar, który czyni nas wierzącymi, zostajemy powołani, aby stać się Kościołem. Tak więc to, co otrzymałem osobiście stawia mnie w relacji z innymi, sprawia, że staję się Kościołem. Wiara jest moja, ale jest jednocześnie wiarą Kościoła. Staję się osobą mającą dar wiary, a stając się tą osobą, jestem Kościołem. Aby to wyjaśnić, Paweł używa porównania znanego już w /starożytnej/ myśli greckiej: mówi o ludzkim cieł. Jesteśmy w rozdziale 12 Pierwszego

Listu do Koryntian. Zauważcie, że w naszym ciele wszystkie członki mają ze sobą coś wspólnego. W mojej ręce DNA jest takie samo jak w moim oku, moja ręka nie ma innego DNA niż to, które mam we włosach! Mamy więc jednoczącą rzeczywistość ciała, ale w tym ciele to, co jest wspólne dla wszystkich, jest zróżnicowane przez kolejny dar, szczególnie charyzmat. On to sprawia, że ręka jest ręką, oko - okiem, zęby są zębami...

Jeżeli pomyślimy o tym na poziomie całej ludzkości, to można powiedzieć, że Duch daje nam to, co jest podstawowym charyzmatem, łączy nas - wszystkich ochrzczonych w komunii jako mających równą godność. Sprawia, że stajemy się Kościołem i czyniąc nas Kościołem, sprawia że ten wspólny dar jest określany przez poszczególne dary. I tak każdy z nas staje się tą osobą, która otrzymała konkretne dary łaski i wszczepiona jest we wspólny dar, którym jest chrzest. Dobrze byłoby tutaj nawiązać do rozdziału 9 konstytucji *Lumen Gentium*¹, który mówi o kondycji ochrzczonych. Powinniśmy tego fragmentu nauczyć się prawie na pamięć, ponieważ mówi on o tym, co znaczy być ochrzczonym.

Podsumowując: posiadamy godność, jesteśmy darem Ducha Świętego, Duch dał nam wiarę jako dar. Stając się wierzącymi, stajemy się Kościołem, a wtedy wspólny dar wiary jest wzbogacony o inne szczególne dary, które prowadzą nas do włączenia się w Kościół z naszą tożsamością, z naszymi konkretnymi zdolnościami. Możemy rozszerzyć to myślenie na różne rzeczywistości, które tworzą się w Kościele. To co wyjaśniłem w odniesieniu do Kościoła, odnosi się również do charyzmatu, który czyni z nas Zgromadzenie, tworzy Zakon, tworzy z nas wspólnotę.

Jak to się dzieje? Zdarza się, że Duch daje każdej z was pewien sposób czytania Ewangelii, patrzenia na historię, planowania swojego życia. Jest to, jak mówimy, stosując termin ogólny, redemptorystowski sposób podejścia do wiary. Dar ten został dany każdej z was i jesteście wraz z innymi powołane do tworzenia wspólnoty. To ja jestem wspólnotą, nie ja i obok wspólnota - jakby były to dwie odrębne rzeczywistości. Charyzmatyczny dar, który czyni mnie redemptorystką sprawia, że jestem wspólnotą wraz z innymi. Wewnątrz tego wspólnego charyzmatu jest moja obecność jako redemptorysty, jest bogactwo każdego z nas. Oprócz wspólnego charyzmatu, który sprawia, że jesteśmy wspólnotą, mamy wiele innych darów, które Duch Święty daje nam i które musimy rozwijać, aby ubogacać wspólny charyzmat i aby wspólnota wzrastała.

Tę myśl Paweł rozwija w rozdziale 12 jako „obraz ciała”. Korzysta on z trzech wyrażen – chciałbym, abyście je zapamiętały: „*oko nie może powiedzieć ręce: nie jesteś okiem, więc nie należysz do ciała*”. Nie mogę uważać, że druga osoba musi myśleć tak jak ja. Są wspólne elementy oczywiście, ponieważ mamy wspólny dar, który czyni z nas wspólnotę. Ale te wspólne cechy są określone przez bogactwo, które każda z was posiada. Piękno waszej reguły jest na tym oparte. Nie żąda ona, abyśmy stworzyli jedną masę, ale wzywa mnie do życia w tym napięciu komunii i osobistego bogactwa, którym Duch obdarzył każdego z nas. Każdy z nas jest jakby syntezą charyzmatu, który czyni z nas wspólnotę i charyzmatu która czyni nas tym właśnie (a nie innym) członkiem wspólnoty.

Tak jak w przykładzie ciała: moja ręka powinna być jednocześnie ciałem i być ręką. Ten wspólny z innymi członkami element jednocześnie rozwija ją nieustannie, czyniąc prawdziwą ręką. Nic z tego, co mamy i czym obdarza nas Duch nie może zostać utracone, ale wszystko winno być przeżywane osobiście oraz zintegrowane z wspólnym

1

charyzmatem, który czyni nas wspólnotą. Możliwa jest wtedy komunია we wspólnocie, ponieważ zgodnie z tym sposobem myślenia, to co mnie wyróżnia wśród innych, stawia mnie w relacji z nimi, a nie w konflikcie. To, co mnie wyróżnia, co jest moją specyfiką, mówi mi, że mogę służyć innym. I tu pojawia się charyzmatyczne czytanie wad naszej siostry. Na przykład, kiedy upadłem, złamałem rękę. Co mówiło moje ramię? „Muszę pomyśleć o sobie, owszem, ale jak myślę o sobie? Chroniąc głowę. Moje złamanie nie liczy się, trzeba ocalić głowę”.

Zauważcie charyzmat osobisty. Mamy wspólny charyzmat wiary, który dla Pawła jest podstawowym charyzmatem, który następnie przez chrzest kształtuje nas jako Kościół. W tym kształtowaniu Kościoła w chrzcie, wspólny charyzmat odkrywamy jako ubogacony o poszczególne dary. Mamy ten dar, który nazywamy powołaniem redemptorystowskim, ale gdy zastanawiamy się tym wspólnym darem, który nazywamy wspólnym powołaniem redemptorystowskim, zauważamy, że każdy z nas poza „wspólnym elementem”, otrzymał wiele innych darów ubogacających to, co jest nam wspólne. Oto radość z życia we wspólnocie - ponieważ czuję, że tworzę wzajemność z innymi, doświadczam, że to, co mnie wyróżnia, czego nigdy się nie wyrzeknę, mogę przeżywać jako służbę, jako dar, ucząc się także przyjmować dar i posługę innych.

Dochodzimy do wniosku, że wady sióstr są dla mnie przesłaniem – sprawiają że mam powód dla którego żyję, mam wypełnić to, czego brakuje siostrze. Co zwykle robimy? Patrzymy na wady, a następnie używamy nożyczek i tniemy, prawda? Zamiast tego pomyślcie o tym przykładzie: głowie coś zagraża, ale ręka wysuwa się do przodu, aby ją chronić. Siostra posiadająca jakiś defekt powinna obudzić we mnie dar, który otrzymałem, aby wypełnić to, czego jej brakuje. W ten sposób życie we wspólnocie przebiega w pokoju. Nie jest to jakaś ideologia, jest to dynamika, którą Paweł wyraźnie sugeruje w rozdziale 12. Spróbujcie czytać list Pawła pod tym kątem.

Istnieje kolejny ważny element, który Paweł podkreśla: Bóg chce, aby w ramach tego szczególnego planu, który nam daje, abyśmy byli jednym ciałem, oddawać więcej czci członkom słabszym, które są mniej szanowane, ponieważ ten kto doznaje czci już nie potrzebuje, aby mu ją okazywano. Chrystus w swojej kenozie szczególnie podkreśla tę rzeczywistość. Tak więc z kim bardziej się przyjaźnimy w życiu wspólnotowym? Z tym, kto ma więcej darów, jest w jakiś sposób ważny, kto jest sympatyczny? Jeżeli żyjemy logiką jednego ciała, to kochamy bardziej siostrę, która jest mniej szanowana, mniej kochana, bardziej problematyczna, ponieważ tam jest potrzebna uzdrawiająca moc, którą daje nam Duch. Według logiki naszego ciała, kiedy jakiś członek jest chory, staje się centrum uwagi całego ciała. Paweł mówi nam więc, gdzie przede wszystkim ma być kierowany nasz szacunek, nasza miłość – do tych, mianowicie, którzy najbardziej ich potrzebują, ponieważ wtedy jesteśmy wierni miłości Boga, który nie miłuje tych, którzy zasługują, aby być kochanymi. Chrystus mówi nam, że Bóg kocha tych, którzy nie zasługują, by ich kochać. Pamiętamy fragmenty opisujące powołanie Lewiego lub powołanie Zacheusza. Pamiętacie te strony z Ewangelii św. Łukasza, wielokrotnie je medytowaliście. Jak Chrystus odpowiada faryzeuszom? „*Nie zdrowi potrzebują lekarza... przyszedłem do tych, którzy się źle mają*”. To jest logika charyzmatyczna, która w Zgromadzeniu, w Zakonie powinna stać się duchowością.

Jest coś, co czyni z nas wspólnotę, coś wspólnego, co ubogacone o wiele innych szczególnych darów staje się duchowością. Co chcemy powiedzieć przez to pojęcie? Jest to jeden ze sposobów patrzenia, wartościowania, pewien styl życia. Dlatego można powiedzieć, że duchowość to jest nasza mentalność. Mentalność redemptorystowska jest stylem życia redemptorystów/redemptorystek, jest to redemptorystowski styl, w

jakim radzimy sobie z problemem. Duchowość staje się czymś, co określa wspólną rzeczywistość, nie przeciwstawiając się innym rzeczywistościom, które są w Kościele, ale wchodząc we wzajemność z nimi. Jest to więc pewna tożsamość, pewien sposób bycia, który jest nam właściwy. Dotyczy on sposobu postrzegania rzeczywistości, wartościowania, stylu życia, który staje się specyficzny w naszym organizmie, a następnie przejawia się w różnych sposobach wyrażania się. Sposoby wyrażania tej tożsamości mogą dotyczyć modlitwy, przyjmowania gości, życia w określonych relacjach między sobą ... *Przeżywany charyzmat jest naszą duchowością*. Jeżeli więc tracę relację z charyzmatem, nie mogę powiedzieć, że żyję duchowością. Albo raczej będę żył duchowością, ale nie mogę powiedzieć, że jest to duchowość redemptorystowska. I odwrotnie, charyzmat, który nie staje się duchowością w życiu codziennym, jest jałowy i nie przynosi już owoców w Kościele. Dlatego duchowość nie jest dodatkiem. Duchowość jest charyzmatem, który staje się życiem, jest to wspólny charyzmat ubogacony przez poszczególne dary, który staje się życiem. Jeśli stracimy to zakorzenienie daru charyzmatycznego, to tak naprawdę nie mamy duchowości.

Jakie są narzędzia, które pomogą nam poznawać naszą duchowość? Myślę, że podstawowym narzędziem jest Ewangelia. I przez Ewangelię nie mam na myśli tego, co jest napisane, ale prawdę, którą Pismo chce nam przekazać. Crostarosa na początku reguł mówi: „*Prawda zawarta w Ewangeli*”, podkreślając w ten sposób, że Ewangelia nie jest czymś magicznym! Każdy z nas musi odnaleźć Słowo w Piśmie. Nie możemy mieć duchowości bez tego intensywnego, nieustannego kontaktu z żywym Słowem. I nie zapominajmy, że trzy „miejsca”, gdzie Ewangelia objawia się jako żywa rzeczywistość to: liturgia, nauczanie Kościoła /Magisterium/ i zmysł wiary ludu Bożego.

Drugim narzędziem są wasze Konstytucje. Właśnie tam znajdziecie duchowość. Myślę więc, że jednym z kroków, które Zakon powinien zrobić, to na nowo wziąć do ręki Konstytucje i zrozumieć, czego chce od nas Bóg. Konstytucje są „drugą Ewangelią”. Jednak chodzi o Konstytucje rozumiane jako żywy tekst, czyli jako tekst przeżywany przez wspólnotę w danym momencie historycznym. Trzeba zachować *pamięć* o korzeniach Konstytucji, aby móc odczytać je w odpowiedni sposób. Charyzmat jest bardziej wyraźny, bardziej jasny u korzeni, to tak jakbyśmy czerpali ze źródła czystej wody. Początki dają nam tę czystość, z której musimy stale czerpać. Czym są dla was początki? Odnoszą się do Crostarosy, św. Alfonsa i szerszej rzeczywistości redemptorystowskiej, do jej męskiej i żeńskiej gałęzi. Nie wystarczy zatrzymać się przy źródle, trzeba także *pamiętać*, jak rozwijała się historia. Odczuwamy smutek widząc, jak wszystkie klasztory w Europie Północnej są sprzedawane. Historia Europy Północnej, tego co zrobiły wasze Siostry jest bardzo ważna dla Zakonu. Życie tych redemptorystek było tam naprawdę bardzo piękne.

Wreszcie, musimy tak postępować, aby ci, dla których jesteście, sami mogli opowiedzieć, jaki otrzymaliśmy charyzmat. Naszymi nauczycielami są ubodzy. Możecie mi powiedzieć, że nie jesteście dla ubogich jak redemptoryści! Jednak ci, którzy mówią nam, jaki jest dzisiaj nasz charyzmat to właśnie ci, dla których istniejemy w Kościele. Myślę, że każdy, kto jest redemptorystą, jest dla tych, którzy najbardziej potrzebują spotkać Boga, ponieważ być może bardziej oddalili się od Kościoła, z przyczyn wewnętrznych samego Kościoła lub ze względów społecznych. Jesteśmy przede wszystkim dla nich.

Mamy w związku z tym wspólny charyzmat wiary, określony przez charyzmat redemptorystowski, potem określony przez osobiste charyzmaty każdego z nas. Jestem tym wszystkim, nie istnieję ja i ja jako redemptorysta, ale jestem jednością jako osoba.

Gdy wychodząc od tego charyzmatu, zaczniesz nim żyć, powstaje duchowość, ubogacona zawsze o wszystkie dary, których Duch nadal udziela.

Tak więc, jeżeli nie chcemy chodzić błędnymi ścieżkami, bierzmy narzędzia: żywą Ewangelię, Konstytucje, pamięć o początkach/źródłach i o dalszym rozwoju i wreszcie patrzmy na tych, dla których jesteśmy w Kościele. Są to narzędzia, których musimy używać, aby nie zapomnieć charyzmatu. W przeciwnym razie możemy przemierzać drogi, które mogą być nawet właściwe, ale oddalają nas od naszej duchowości. Jak mówi Święty Augustyn: „dobrze biegiesz, ale zboczyłeś z drogi”. Jeśli nie oprzemy naszego życia na charyzmacie, ryzykujemy że będziemy iść drogą, która nie jest redemptorystowska.

Scala, listopad 2011





Cnota miłości w duchowości Siostry Marii Celeste Crostarosy

O. Alfonso V. Amarante, CSsR, Rzym

Wprowadzenie teologiczne

Przed rozpoczęciem tematu opiszę pojęcie cnoty miłości według Siostry Marii Celeste Crostarosy. Dobrze będzie spojrzeć na to, co rozumiemy przez cnotę miłości ogólnie, a szczególnie w teologii.

Mały przykład. Zarówno cnoty jak i naturalne dary są jakby „operacyjnymi nawykami”, ponieważ poruszają nas ku działaniu. Samo słowo „cnota” oznacza siłę. Cnoty są więc naturalną siłą, która udoskonala zdolności człowieka, uzdalniając go do czynienia dobra.

Poprzez słowo „nawyk” rozumie się cechę, stałą skłonność. Powtarzanie aktów skłania wolę do naturalnego dobra – dotyczy to cnót naturalnych.

W świetle tego wstępu można wyjaśnić, co należy rozumieć przez cnoty nadprzyrodzone. Są one danym każdemu człowiekowi nadprzyrodzonym przyzwyczajeniem do działania, wlanym przez Boga, które porządkuje władze duszy i skłania je ku Bogu jako nadprzyrodzonemu celowi.

Aby zmierzać do Boga jako nadprzyrodzonego celu, nie wystarczą cnoty naturalne. To cnoty nadprzyrodzone wznoszą władze duszy, uzdalniając je do osiągnięcia tego celu.

Cnoty wlane są dwojakiego rodzaju: teologalne (wiara, nadzieja i miłość) i kardynalne (roztropność, sprawiedliwość, męstwo i wstrzemięźliwość). Cnoty teologalne odnoszą się bezpośrednio do Boga.

Cnota miłości, jest więc cnotą teologalną, dzięki której kochamy Boga w Nim samym i Boga w bliźnim. Podstawowym przedmiotem /miłości/ jest Bóg, najwyższe Dobro samo w sobie. Wtórny przedmiot /miłości/ jest sam człowiek, który kocha siebie samego w porządku duchowym, następnie - bliźniego i na końcu - własne ciało. Formalnym przedmiotem cnoty miłości jest dobroć Boga samego w sobie.

Teologia uczy nas, że posiadamy doskonałą miłość, gdy miłujemy Boga dla Niego samego lub dla Jego atrybutów, chociaż są one względne w odniesieniu do samego Boga. Rozumiemy stąd, że Jezus Odkupiciel jest formalnym przedmiotem naszej doskonałej miłości i jednocześnie najbardziej skutecznym środkiem do budzenia miłości poprzez miłowanie innych.

Teologia cnót w myśli Crostarosy

W świetle tego wstępu teologicznego, postaramy się spojrzeć na teologię cnót u Crostarosy, zwłaszcza na cnotę miłości.

Próbując zrozumieć zagadnienie głębi cnót, tak jak pojmowała je Crostarosa, musimy wyjść zarówno od jej doświadczenia życia, jak również od jej projektu - idei nowego Instytutu zakonnego. Ten ostatni oparty jest na tajemnicy Chrystusa i wypływa z niej; jego regułą jest Ewangelia, a sama idea Zakonu zakorzeniona jest w planie Ojca.

Siostra Celeste mówiąc o planie Ojca ukazuje dynamikę komunii, udziału w Chrystusie przez Ducha Świętego. Zostało to wyjaśnione przez samą Crostarosę w regułach z rękopisu z Foggii.

„Aby moje stworzenia pamiętały o odwiecznej miłości, jaką je umiłowałem, spodobało mi się wybrać ten Instytut, aby był dla wszystkich ludzi świata żywą pamiątką tego, co mój Syn Jednorodzony zechciał uczynić dla ich zbawienia, gdy przez trzydzieści trzy lata żył w świecie jako Człowiek – Pielgrzym (Viatore). Jego dzieła są ciągle żywe i mają wartość bezcenną w moich oczach. Dlatego wy, dusze do wybrane do tego Instytutu, będziecie z Nim uwielbione w wieczności ²”.

W świetle tego, co pisze M. Celeste, rozumiemy, że dla niej pamiątka Zbawiciela jest taką, gdy jest w stanie sprawić, by ludzie zrozumieli odwieczną miłość jaką Ojciec nas umiłował. Dzieła Chrystusa są „pamiątką”, ponieważ podczas ziemskiego życia Pana zweryfikowały się jako „mające wartość życia wiecznego”³.

Cnota miłości wg duchowej propozycji Crostarosy

Propozycja projektu wspólnoty siostry Marii Celeste, jej duchowe przesłanie, jest z pewnością porządkowane przez reguły, lecz jego charakter - zarówno w życiu duchowym, jak i w życiu wspólnotowym wiąże się ściśle z przeżywaniem cnót. Z tego punktu widzenia normy, które regulują życie wspólnoty pochodzą od cnót jako wewnętrznego prawa, które wzmacniane jest przez dzieloną we wspólnocie regułę.

Dziewięć Reguł dotyczących cnót pozwala zrozumieć bogactwo i głębię duchowości siostry Celeste wytyczającej osobistą i wspólnotową drogę duchową bycia żywą pamiątką miłości Chrystusa. Chrystus jako głowa i początek, jako wzór dla każdego człowieka, prowadzi i umacnia cnoty, gdy Go naśladujemy i wtedy stajemy się Jego prawdziwą „żywą pamiątką”. Ten duchowy dynamizm pozwala stać się żywym wizerunkiem samego Chrystusa. Każda z dziewięciu Reguł opisujących cnoty podzielona jest na dwie części: pierwsza mówi o tym, w jaki sposób dana cnota wypływa z życia Chrystusa, a druga odnosi cnotę do życia siostr.

Pierwsza reguła „Jedność i miłość wzajemna” zaczyna się od następującego fragmentu z Ewangelii św. Jana w języku łacińskim: *„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy kto życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”* (J 15, 12-13). W świetle biblijnej perykopy Crostarosa pisze:

„Zstąpiłem z nieba, aby dać się wam cały oraz aby ofiarować me życie zarówno za moich przyjaciół jak i nieprzyjaciół i w ten sposób uwielbić mojego

² Cf. S. MAJORANO, *L'imitazione per la memoria del Salvatore. Il messaggio spirituale di suor Maria Celeste Crostarosa*, PUL, Roma 1978, 151, por. Por. także „Wypisy”, 1.

³ *Tamże*.

Ojca i dokonać waszego zbawienia. Dlatego z mądrości mojego rozumu dałem jasność rozumowi ludzkiemu i odsłoniłem przed nim odwieczne prawdy zaciemnione mrokami grzechu. Dałem wam moją pamięć, abyście pamiętali o moich odwiecznych czynach miłosierdzia, których dokonałem dla moich stworzeń rozumnych. Dałem wam moją wolę, kochając was tą samą boską miłością, którą miłuję mojego niebieskiego Ojca i dając moje własne życie za wasze wieczne zbawienie⁴."

We fragmencie biblijnym, a następnie w opisie Służebnicy Bożej nacisk położony jest nie na słowo „*przyjaciele*”, ale raczej na „*oddanie za nich życia*”. Moc miłości rozpoznaje się po wielkości ofiary, którą jest się w stanie złożyć oddając swoje życie innym. Zgodnie z krostarozjańską optyką, „Boski Zbawiciel” ofiarowuje się ludziom w pełni angażując swoje „życie i istnienie”, to znaczy poprzez żywe doświadczenie, aż do złożenia ofiary z samego siebie z miłości Bożej.

W drugiej części pierwszej reguły o wzajemnej miłości, Sługa Boża wychodząc od tego, co nakazał Jezus, pisze:

„Ofiarujcie więc bliźniemu całą waszą duszę: dajcie mu wasz rozum, dla jego dobra, objawiając mu moje miłosierdzie, nie osądzając go za nic, za żadne zło. Dajcie mu waszą pamięć, przebacząc z serca i nie pamiętając o otrzymanych zniewagach, wynagradzając za dobro tak duchowe jak i doczesne. Dajcie mu waszą wolę, kochając go z całego serca, odnosząc się do niego tak, jak chcielibyście, by was traktowano, pragnąc dla niego wszelkiego możliwego dobra. Ofiarujcie mu także wasze serce oraz wszelkie uczucia, ze względu na miłość do Mnie, współcierpiąc z nim w jego utrapieniach, chorobach oraz udrękach duchowych i cielesnych. Dla dobra bliźniego zaangażujecie całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły; wasze oczy niech widzą jego potrzeby i nigdy nie dopatrują się braków w jakimkolwiek działaniu⁵."

Teologiczna cnota miłości postrzegana i przeżywana jest przez Crostarosę jako dar całkowitego oddania własnego życia dla zbawienia wiecznego naszego bliźniego. Moglibyśmy niemal mówić o kręgu, gdyż osoba, która doświadcza miłości Boga, staje się wizerunkiem, obrazem, żywą pamiątką Chrystusa, a dzięki temu spotkaniu rodzi się z kolei potrzeba całkowitego oddania się, życia pełnią i głębią miłości Bożej. Zgodnie z tą optyką, **wspólnota staje się obliczem miłości Chrystusa doświadczanej, przeżywanej i przekazywanej innym**. Cnota miłości według doświadczenia Crostarosy jest darowaniem się drugiemu, aby mógł on osiągnąć życie wieczne.

Na tej samej stronie, przed pierwszą wspomnianą wyżej regułą, Siostra M. Celeste podkreśla kilka fragmentów, które pozwalają zrozumieć, jak totalny ma być dar miłości. Pisze ona, że bliźniemu należy ofiarować cały intelekt, czyli całą naszą inteligencję, aby pomóc mu osiągnąć zbawienie. Droga ta obejmuje także zdolność unicestwienia doświadczanych krzywd. Co więcej, należy odpłacać za krzywdy dobrem - zarówno duchowym, jak i doczesnym. Gdy będziemy zdolni odłożyć na bok wspomnienia, które nas niepokoją lub mogą kierować nasze działania w stronę zła, aby

⁴ Rękopis z Foggi, cytowany w pracy S. Majorano jako w "Foggiano II". Cf. *Ivi*, pp. 166-168.

⁵ *Tamże*, str. 168.

uczynić miejsce dla prawdziwej miłości, która kształtuje w nas obraz lub żywą pamiątkę Chrystusa, możemy wtedy również darować innym naszą wolę i będziemy w stanie kochać ich tak, jak byśmy sami chcieli być kochani.

Ta droga do doskonałości prowadzi duszę do zauważania potrzeb innych zanim jeszcze zostaną wyrażone. Jest to takie oblicze miłości Chrystusa, które prowadzi do nie osądzania bliźniego za żadną rzecz, do darowania „*uszu, aby słuchać o jego udrękach, ust by pocieszały w zmartwieniach i pouczały o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, udzielając mu pomocy i występując w jego obronie*”. Czyli reasumując: „*Bądźcie gotowe poświęcić wasze ciało i wasze życie dla jego wiecznego zbawienia, jeśli miłość się tego domaga, tak jak Ja uczyniłem, tak czyńcie i wy*”.

Dla Sługi Bożej miłość jest jednością siostrzaną zdolną do stawiania się pamiątką na wzór relacji istniejących między Chrystusem i Jego uczniami oraz pomiędzy Trzema Osobami Boskimi. W istocie to **sam Duch Święty prowadzi do doskonałej miłości poprzez żywą pamiątkę**. Można stwierdzić, że kluczowym pojęciem duchowości Crostarosy odnośnie do naśladowania w miłości, jest postępowanie na wzór Jezusa Chrystusa, gdy żył On i nauczał o przykazaniu miłości, czyli oddanie życia za innych. Zgodnie z tym sposobem patrzenia, nasza „miłość” bliźniego jest „pamiątką miłości, którą Zbawiciel nas umiłował (to jest miłości, którą umiłował On Ojca). Braterska - siostrzana rzeczywistość jawi się jako „pamiątka” trynitarnej zbawczej miłości. Wreszcie nasza „miłość” bliźniego, tak rozumiana jest także wiernością Ewangelii: jest ona w istocie „cnotą”, na której opiera się „*ewangeliczne prawo chrześcijańskiej doskonałości*”⁶.

Konkluzja

Na poziomie duchowym krostarozjańska teologiczna propozycja jest bogata i wyraźnie określona. Przedmiotem miłości Chrystusa jest obraz Jego Ojca, a dusza jednocząc się z Chrystusem dąży do miłości Boga Ojca i Syna. Miłość ta realizowana jest poprzez miłość do dusz, które są z kolei obrazem Boga. Jednak miłość, aby osiągnąć pełnię, potrzebuje mocy Ducha Pocieszyciela, który w każdej chwili, nieustannie sprawia, że stajemy się żywą pamiątką miłości Chrystusa w nas samych, w naszej duszy.

Czcigodna Służebnica Boża nie będąc profesjonalnym teologiem, przedstawia teologiczną propozycję duchowości o niepowtarzalnej głębi. W istocie, w swoich pismach była ona w stanie uczynić zrozumiałym bogactwo miłości odnosząc ją do Boga, bliźniego i siebie samej, przez Ducha Świętego.



⁶ Tamże, 168.



M. Celeste Crostarosa – o miłości wzajemnej

S. Maria Pierzchała, OSsR, Kazachstan

„Aby moje stworzenia pamiętały o odwiecznej miłości, jaką je umiłowałem, spodobało mi się wybrać ten Instytut, aby był dla wszystkich ludzi świata żywą pamiątką tego, co mój Syn Jednorodzony zechciał uczynić dla ich zbawienia”⁷.

Nasz instytut ma więc przypominać światu o bezgranicznej Bożej miłości, którą najpełniej wyraził Jezus, Słowo Wcielone, w całym swoim ziemskim życiu. Dlatego Jego życie, Jego Ewangelia, On sam, ma stać się regułą nowego zakonu, a zakonnice do niego należące powinny się upodobnić we wszystkim do Jezusa, aby być dla świata jego znakiem, obrazem, wizerunkiem, sakramentem, żywą pamiątką - jak pragnęłaby Matka Celeste [...].

Faktem niezwykle znamienym jest umieszczenie **na pierwszym miejscu reguły o jedności i miłości wzajemnej**. Nie ma bowiem niczego bardziej charakterystycznego dla życia Jezusa jak jego bezgraniczna miłość do ludzi i pragnienie, aby wszyscy stali się jedno. A ponadto jest to znowu konsekwencja wyboru Ewangelii za regułę-bazę dla nowego Instytutu. Rozpoczyna ją Crostarosa fragmentem ze św. Jana 15, 12-13, będącym Jezusowym przykazaniem o braterskiej miłości. Jezus cały ofiarował się człowiekowi i pragnie, abyśmy my również całych siebie ofiarowali braciom:

„Ofiarujcie więc bliźniemu całych siebie. Dajcie mu wasz rozum, okazując mu miłosierdzie, nie osądzając go za nic, nawet za jakiegokolwiek zło. Dajcie mu waszą pamięć, przebacząc z serca i nie pamiętając o otrzymanych zniewagach, wynagradzając za dobra tak duchowe jak i doczesne.

Dajcie mu waszą wolę, kochając go z całego serca; traktując go tak jak chcielibyście, by i was traktowano oraz pragnąc dla niego wszelkiego możliwego dobra. Ofiarujcie mu też wasze serce oraz wszelkie uczucia ze względu na miłość do Mnie, współczując mu w jego chorobach oraz udrękach duchowych i cielesnych. Dla jego dobra zaangażujcie też całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły. Wasze oczy niech zauważają jego potrzeby i nigdy nie śledzą jego braków ani żadnych czynów, nie osądzając za nic. Wasze uszy niech słuchają jego utrapień, wasze usta niech go pocieszają w zmartwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, pomagając mu i broniąc go. Bądźcie nawet gotowe poświęcić własne ciało i życie dla jego wiecznego zbawienia, jeśli miłość się tego domaga. Tak jak Ja uczyniłem, tak czyńcie i wy”⁸.

⁷Wypisy, 1.

⁸ Wypisy, 24.

Według Crostarosy właśnie miłość wzajemna jest najwyraźniejszym rysem Chrystusa w nas, ponieważ tylko „*będąc miłością*” możemy być przejrzystym obrazem Boga i ukazać światu Jego miłosierne, kochające oblicze. O miłowaniu bliźniego miłością Jezusową, o patrzeniu na niego miłosiernymi oczami Jezusa, które nie sądzą, ale pomagają się podnieść, o użyciu wszelkich możliwych środków, aby pomóc mu żyć w autentycznej wolności, radości i godności dziecka Bożego, pisze Crostarosa bardzo często i w sposób niezwykle przekonujący. Jedność i miłość mają być bowiem zasadniczą cechą jej wspólnot. Za model tej ludzkiej jedności uważa Trójcę Świętą, jedność pomiędzy Ojcem i Synem w Duchu Świętym. W niej musi mieć swe źródło redemptorystowska wspólnota, aby mogła stać się dla innych pamiątką autentycznej miłości braterskiej. W innych swoich tekstach to miłowanie braci nazywa Crostarosa jakby „poślubieniem” ich razem z Chrystusem. Dlatego redemptorystka wybierając Jezusa jako swojego jedynego Mistrza i oblubieńca wybiera jednocześnie wszystkich tych, których On ukochał i za których oddał swe życie.

Realizacja tej pierwszej reguły w życiu codziennym wytwarza klimat braterskiej radości, który można stworzyć tylko wtedy, gdy z odwagą podejmuje się ciężar krzyża:

„Życie miłością, właściwe naszym wspólnotom, wymaga od nas często prawdziwego zaparcia się siebie, które z kolei pomaga nam wyzwolić się z różnych form egoizmu, by umieć myśleć o innych w konkretnej rzeczywistości naszego codziennego życia, przyjmowanej i przeżywanej w prostocie i duchu służby. Wyzwalając się w ten sposób same z siebie, aby przyoblec się w Chrystusa, będziemy przeżywać w sobie kenozę Wcielonego Słowa, dopełniając w nas to, czego nie dostaje Jego męce i uczestnicząc w nadziei Jego zmartwychwstania”⁹.

Oprócz nieustannego wpatrywania się w Jezusa i naśladowania Jego życia za źródło naszego upodobnienia się do Niego uważała nasza Założycielka **sakrament Eucharystii**. W „Duchu Instytutu” - tekście dołączonym do reguł a będącym jakby jej duchowym testamentem - pisze, że Jezus bardzo pragnął, abyśmy stali się do Niego podobni.

Potrzebowaliśmy jednak cudownego *pokarmu*, który by doprowadził nas do przemiany. Dlatego bezgraniczna miłość kazała Mu stać się naszym najprostszym Pokarmem - *Chlebem substancjalnym, realnym i boskim*. Jezus uznał to za najlepszy sposób, aby w nas "wejść" i uczynić nas sobą, choć jest to dla Niego przecież największe z możliwych upokorzeń. On to jednak uczynił, aby człowiek stał się jak Bóg i aby go *przemienić w Błogosławioną Trójcę*.

Zdaniem Crostarosy Eucharystia to również najlepsze lekarstwo na naszą nieujarzmioną pychę, na tę największą i najboleśniejszą ludzką chorobę, na nasz brak miłości, bo w Eucharystii sama miłość wchodzi w nasze wnętrza i staje się nasza. Dlatego i my możemy stać się dla innych jak chleb - możemy stać się Eucharystią. Co więcej, Bóg zechciał, abyśmy ten pokarm otrzymywali do końca świata. Pozostał z nami w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, pod postacią chleba, ukrywając swoją wielkość, abyśmy nieustannie się z Nim jednoczyli i w Niego przemieniali. Dzięki temu wszystko z

⁹Konstytucje, 9.

Niego przelewa się w nas; wszystko co nasze, pełne nieczystości i ograniczeń, zostaje uświęcone. A dzieli się Sobą bez jakiegokolwiek zazdrości, bez zatrzymywania czegokolwiek dla siebie. „*Oto zbawienie sprawiedliwych, oto źródło, skąd czerpią wszelkie światło, poznanie odwiecznych prawd, tu otrzymują rzekę miłości*” i najważniejsze - *ten sakrament jest miłością*¹⁰, rodzi miłość, wlewa miłość, daje miłość, czyni miłością, obdarza wszystkimi darami Ducha Świętego.

Również **modlitwa** - zdaniem Crostarosy - jest tak jak Eucharystia możliwością napełnienia się Bogiem i stania Jego przejrzystym kryształem. Napisała ona odrębne dzieło o modlitwie, które nazwała „*Stopnie modlitwy*”, dzieło przypominające nieco „*Pieśń duchową*” św. Jana od Krzyża. Punktem kulminacyjnym modlitwy, ostatnim jej stopniem, jest według niej modlitwa prośby, którą nazywa miłością.

„Modlitwa jest miłością, którą Bóg wlewa w człowieka dla potrzeb Kościoła, społeczeństwa, jakiegoś grzesznika lub dusz czyśćcowych, zgodnie z upodobaniem Pana. Ze względu na pożytek i doskonałość wielu Bóg wlewa w modlącego się człowieka wewnętrzny impuls, rodzący się z zaufania do Boga. Wtedy modli się on całymi dniami, kochając Boga. Wewnętrznym spojrzeniem, w duchu dzieciństwa i przepełniony ufnością, przedstawia swojemu Bogu to, czego oczekuje. Ale to Bóg sam jest tym, który go porusza, chcąc rozlać miłosierdzie na swe stworzenia”¹¹.

Dla Crostarosy modlitwa błagalna jest więc szczytem modlitwy kontemplacyjnej, bo uważa ją za ewidentny przejaw życia Bożego w nas, za wynik naszej przemiany w Boga. Kiedy naszym sercem - poruszonym Bożą czułością - obejmujemy problemy naszych braci, wtedy Bóg w nas kocha i dokonuje swoich dzieł zbawienia. Dla redemptorystki każdy moment najgłębszego zjednoczenia z Bogiem-miłością staje się więc gorącym błaganiem za wszelkie biedy świata.

Następna droga ku Chrystusowemu życiu - zalecana przez Marię Celeste - to **pokora**, to jakby nasze zniknięcie, nasze umniejszenie się, by tylko On mógł być widoczny; nasza całkowita przejrzystość, przeźroczystość, byśmy stali się bardziej Nim niż nami samymi.

Wiedzie ona poprzez przyjęcie na siebie ubóstwa Chrystusa, *Tego, który ogołocił samego siebie przyjmawszy postać sługi*. Prowadzi poprzez przyjęcie upokorzeń, które są jakby cudownym sposobem na oczyszczenie się od przemożnego egoizmu. Tą drogą udaje się Bogu - jak pisze Crostarosa - rozerwać więzy naszego egoizmu, naszych iluzji i naszych przywiązań. Czyni to Bóg posługując się zwłaszcza upokorzeniami zadanymi nam przez ludzi. Doświadczając bowiem czyjejś wzgardy i odrzucenia, czujemy się nie tylko zranieni i dotknięci, ale jednocześnie zauważamy, że nie umiemy bezinteresownie kochać, że nasza miłość jest bardzo egoistyczna, ofiarowana tylko tym, którzy świadczą nam dobro, a więc - jak powie Maria Celeste - jest to naturalna skłonność serca a nie miłość miłosierna, czysta i niczym nie uwarunkowana, a która pozwala Chrystusowi w nas żyć. Dlatego będzie ona gorąco polecać swoim duchowym córkom, by pilnie badały wszystkie poruszenia swego serca, docierając do ich najgłębszych motywacji i źródeł i

¹⁰ Wypisy.

¹¹ M. Celeste, *Stopnie modlitwy*, 16.

umiały docenić wszelkie elementy krzyża i upokorzenia, które mogą je oczyścić i pozwolić Bogu zapanować w ich sercach.

Podsumowując te rozważania, można stwierdzić, że Crostarosie bardzo zależało, aby życie jej zakonnic opierało się na głębokim doświadczeniu Boga, prowadzącym do radykalnej wewnętrznej przemiany w Niego. Zdawała sobie bowiem sprawę, że tylko z autentycznej **kontemplacji Jezusa** i całkowitej uległości na przemieniające działanie Ducha Świętego może się narodzić promieniujące apostołstwo redemptorystowskich wspólnot, tak jak piszą o tym nasze współczesne Konstytucje:

„Nieustanna kontemplacja misterium Chrystusa rozwinie w nas ową postawę uśmiechniętej i promieniującej radości, szczerzej prostoty i prawdziwej miłości, które charakteryzują naszą wspólnotę. Nie szukamy stylu życia twardego i surowego, ani też nadzwyczajnych umartwień, ale będziemy starać się żyć według ducha Błogosławieństw w klimacie skupienia i modlitwy przypominającej Wieczernik”¹².

Tą, która była autentyczną żywą pamiątką Jezusa, jest Maryja, najpokorniejsza Służebnica Pańska, i Ją właśnie redemptorystka uważa za swoją najlepszą mistrzynię w naśladowaniu Jezusa:

„Matko Miłości, uciekam się do Ciebie, aby przez Twoje wstawiennictwo był dobrze odcisnięty we mnie żywy obraz Jezusa; aby niebieski Ojciec wpatrywał się we mnie z tak bezgraniczną Miłością, jak patrzy na swojego Umiłowanego i Boskiego Syna w sobie”.¹³



¹² Konstytucja 10.

¹³ Wypisy, 11 (M. Celeste Crostarosa, *Ćwiczenia miłości*).



„Miłujcie się wzajemnie... to czyńcie na Moją pamiątkę...” (czwartki krostarozjańskie)

S. Kazimiera Kut, OSsR, Bielsko-Biała

Poniższa refleksja jest kontynuacją artykułu „Eucharystyczna wspólnota – żywą pamiątką miłości Jezusa, który do końca nas umiłował” (Viva Memoria nr 33). Opracowana została dla świeckich, którzy przy klasztorze Redemptorystek w Bielsku-Białej poznają M. Celeste Crostarosa i żyją jej duchowością w swej świeckiej

Czwartki w naszych redemptorystowskich wspólnotach mają swój szczególny klimat. Czwartek to dzień bardziej radosny, inny od pozostałych dni tygodnia. Taką piękną tradycję przejęliśmy z naszej wspólnoty w Scala. Eucharystia i cała Liturgia Godzin bardziej uroczysta, atmosfera we wspólnocie bardziej świąteczna.

Tak jest od czasów Sługi Bożej Matki Celeste. To ona zapisała Reguły dla Zakonu Najświętszego Odkupiciela (dla mniszek redemptorystek), które mogą być cenną pomocą duchową także dla świeckich. Jak sama zaświadcza, podyktował je Jezus, uzdalniając ją do pisania ich przez jedną godziną po Komunii Świętej. M. Celeste zapisała także pewne ćwiczenia duchowe na określone dni, pośród których czwartek jest bardzo szczególnie wyróżniony.

Czwartek.... nasza myśl biegnie do Wieczernika.

Czwartek, to dzień, w którym Jezus okazał nam największą miłość, bo zostawił nam Siebie jako pokarm w Eucharystycznym Chlebie i uczynił coś, co zupełnie zaskoczyło uczniów: umył im stopy. Święty Jan, którego Ewangelię M. Celeste każe nam czytać w każdy czwartek, w sposób szczególnie zwraca uwagę na ten gest, przez który Jezus nawiązuje z każdym uczniem niezwykle intymną relację. Wyraża swą bliskość, przyjaźń, jakby o nią prosił na kolanach, zniżając się do stóp ucznia¹⁴. A redemptorystki i tych, którzy zechcą się karmić tym samym duchem prosi, **aby byli żywą pamiątką także tamtego wydarzenia**. To znaczy, aby nosili w sobie żywą pamięć o tym NAJWIĘKSZYM DARZE, by Nim żyli i innych przyprowadzali do Jezusa, by przypominali o tym, co On z miłości uczynił dla człowieka. To wszystko M. Celeste zapisała w Regułach dla Zakonu.

Tak ujmują to aktualne nasze Konstytucje:

„Ojciec zechciał, aby Zakon Najświętszego Odkupiciela miał w Kościele swoją szczególną rolę: być jasnym i promieniującym świadkiem miłości, którą On nas umiłował w Chrystusie. To właśnie przez Chrystusa poznałyśmy i przyjęłyśmy jego miłość, którą on ogarnia wszystkich, najbardziej zaś ubogich. Aby nasi bracia i siostry doszli do pełnego poznania miłości, jaką zostali umiłowani, Ojciec wzywa nas, byśmy się stały dzisiaj, dla naszego

¹⁴ Ks. Krzysztof Wons, *Trwać w Jezusie*

świata, żywą pamiątką – nieustannym przypomnieniem tego, co Syn w ciągu swego życia na ziemi uczynił dla naszego zbawienia” (Konstytucja 5).

I. Ciekawe i godne pamięci są pewne wydarzenia z pierwszych lat istnienia Zakonu. W historię pierwszej wspólnoty redemptorystek w Scala Bóg zaangażował w sposób nadzwyczajny, można by powiedzieć eucharystyczny. Był to rok 1732, kiedy to już coraz wyraźniej zarysowywały się kształty rodzącego się Zgromadzenia Redemptorystów. Redemptorystki istniały już od roku. I właśnie w tym czasie, tuż przed oficjalną inauguracją Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, w czwartki podczas adoracji Najświętszego Sakramentu, modląc się, a wśród nich nasze pierwsze siostry, M. Celeste, św. Alfons i inni, na własne oczy patrzyli na znaki, jakie Bóg czynił w Najświętszej Hostii w kaplicy redemptorystek. Miejscowy biskup Santoro przekazał do Stolicy Świętej około 20 świadectw-zeznań „pod przysięgą na Świętą Ewangelię”. Píše: „Przesyłam rezultat przeprowadzonego przeze mnie Procesu, oraz zeznania wszystkich osób, które podziwiały cudowne znaki pojawiające się w Świętej Hostii podczas wielu wystawień Najświętszego Sakramentu, jakie miały miejsce we wrześniu i przez cały listopad ubiegłego roku, (czyli roku 1732) w małym kościele klasztoru Najświętszego Zbawiciela w tutejszym mieście Scala¹⁵. Miało to miejsce zawsze w czwartek. U początków naszej redemptorystowskiej historii Bóg dał także taki właśnie wymowny znak.

Naszą duchowość rozpoznajemy jako eucharystyczną nie na podstawie tych znaków, lecz w oparciu o duchową drogę Marii Celeste i jej duchowe przesłanie. Jednak pamiętamy o tym znaku z Nieba, danym nam przez Boga. „Widzenie nie jest istotne, nie jest najważniejsze. Ważniejsze jest zrozumienie tego, co Bóg pragnie powiedzieć przez nie”. Jednak takie znaki „dostarczają lepszego zrozumienia rzeczywistości i pomagają w wypełnieniu konkretnych zobowiązań¹⁶”. Niewątpliwie znaki te możemy odczytać, jako wyjątkowy dar Ojca dla nas – dla rodziny redemptorystowskiej. A działo się właśnie w czwartki.

II. W Regułach na każdy czwartek M. Celeste zapisała, że we wszystkie czwartki siostry zbiorą się w sali przeznaczonej na ten cel, to znaczy w kapitułarzu. Ta, która zajmuje moje miejsce, (przełożona) zaintonuje *Veni Sancte Spiritus*, po czym **zostanie odczytana Ewangelia według św. Jana o Ostatniej Wieczerzy**, niekiedy Ewangelia była także śpiewana. Następnie siostry siadały, a przełożona **umywała im stopy**, czyniła to raz w miesiącu. W pozostałe czwartki **całowały sobie nawzajem stopy**, w porządku określonym w Regułach. Przełożona kierowała duchowe słowo, a czasem słowo upomnienia. Na koniec wszystkie klękały, aby odmówić odpowiednie modlitwy. Powtarzały to w każdy czwartek, jedna po drugiej, po kolei, aby wypełniło się to, co Jezus powiedział swoim uczniom: **„czyńcie i wy sobie nawzajem tak, jak Ja wam uczyniłem”** (J 13, 15) „Wszystkie siostry zachowają postawę pokorną, tak jak św. Piotr” – napisała M. Celeste.

Po tym następowało wystawienie Najświętszego Sakramentu i pół godziny medytacji... Od godziny pierwszej w nocy rozpoczynało się czuwanie, po dwie siostry, każda po pół godziny, aż do północy w piątek, by towarzyszyć Panu w Jego bolesnej męce.

¹⁵ SH, 1953, list z lutego 1733.

¹⁶ Spidlik, komentarz do Ew. na 21 kwietnia.

W tamtych czasach nie było możliwości przystępowania codziennie do Komunii Świętej. W dni powszednie trzeba było uzyskać szczególne pozwolenie na Komunię Świętą. We Wspólnocie Matki Celeste w czwartki (oprócz niedziel i uroczystości) wszystkie siostry mogły przyjmować Pana Jezusa w Komunii Świętej, także nowicjuszek. Widzimy jak było to ważne dla naszej duchowej Matki.

III. Co zachowujemy do dziś?

Z łatwością dostrzegamy różnice zwyczajów tamtych czasów i naszych. Jednak – zauważmy – zmieniają się niektóre zwyczaje, ale nie zamieniają się wartości, które te zwyczaje uobecniały albo podkreślały. Dla nas, redemptorystek, ale także dla Was, aktualne mogą być:

- a) uroczysty charakter Eucharystii czwartkowej i całej Liturgii;
- b) świąteczny klimat we wspólnocie w czwartki, dla Was w rodzinie;
- c) troska o duchowe dziedzictwo Wielkiego Czwartku;
- d) nocne czuwanie w pierwszy czwartek;
- e) czytanie Ewangelii J 13, 1-15 w każdy czwartek przed kolacją;

IV. Duchowe dziedzictwo Wielkiego Czwartku

Warto przeczytać cały fragment Ew. J 13-17; jest to testament Jezusa, nie pożegnanie, lecz *początek nowej obecności*. My dziś przeczytajmy tylko fragment, ten który w naszych wspólnotach czyta się przed kolacją w każdy czwartek: J 13,1-15

„Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował. W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty syna Szymona, aby Go wydać, wiedząc, że Ojciec dał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wziąwszy prześcieradło nim się przepasał. Potem nalał wody do miednicy. I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: Panie, Ty chcesz mi umyć nogi? Jezus mu odpowiedział: Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale później będziesz to wiedział. Rzekł do Niego Piotr: Nie, nigdy mi nie będziesz nóg umywał. Odpowiedział mu Jezus: Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną. Rzekł do Niego Szymon Piotr: Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę. Powiedział do niego Jezus: Wykąpany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy. Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: Nie wszyscy jesteście czysti. A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: Czy rozumiecie, co wam uczyniłem? Wy Mnie nazywacie Nauczycielem i Panem i dobrze mówicie, bo nim jestem. Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”.

Jaki związek ma Wieczernik z naszym rodzinnym życiem?

➤ *Wieczernik mówi nam o serdeczności i bliskości Jezusa i uczniów. Jezus jest tym, który tworzy rodzinę, zbiera razem swoich. W wieczerniku widzimy, że rodzinność*

to dawanie się sobie nawzajem: dawanie i przyjmowanie. Jezus daje Siebie, uczniowie Go przyjmują. W naszym dawaniu siebie i przyjmowaniu drugiego może dokonać się ten cud wiecznika: jeśli dajemy z miłości, jak Jezus; jeśli przyjmujemy z miłości, jak Jezus.

➤ W Wieczniku Jezus powiedział uczniom, że *nie są sługami, ale przyjaciółmi*. W rodzinie, we wspólnocie, *jeśli jesteśmy dla siebie przyjaciółmi to służba jest radością, ma głęboki sens*. Klimat prawdziwej rodziny to klimat przyjaźni. Podanie do stołu, posadzenie drzewka w ogrodzie, zajęcie się chorym czy dzieckiem staje się wyrazem miłości przyjaznej, serdecznej. W rodzinie, we wspólnocie dawanie siebie i przyjmowanie się nawzajem dokonuje się na wiele sposobów, ale jeden z dominujących nazywamy pracą albo mniej używanym słowem: służba sobie nawzajem. Św. Jan podkreśla, że ma to odbywać się z *miłości*. Pokazuje Jezusa pochylonego do stóp uczniów i do naszych stóp, pokazuje Jezusa klęczącego u stóp ucznia, biorącego stopy każdego w swoje dłonie, umywając je. Służebna miłość – to styl Jezusa, to dziedzictwo Wielkiego Czwartku, które podejmują kochający Jezusa, Jego przyjaciele.

➤ Autentyczne przeżywanie Eucharystii czyni z tych, którzy ją przeżywają wspólnotę eucharystyczną, rodzi *owoce wzajemnego słuchania, zgody, przebaczenia, komunii, uzdalnia do bycia darem*, co przekłada się na codzienne poświęcenie siebie dla innych, tak jak to czyni Chrystus. Chodzi więc o to, aby nie tylko podarować rodzinie, wspólnocie pracę, ale tak pracować, aby każdy gest, każde słowo i wysiłek były znakiem miłości, tak się modlić, aby moja modlitwa w harmonii z innymi była znakiem miłości do nich i do Boga, tak wspólnie zasiadać do stołu, *aby obecność była znakiem miłości eucharystycznej. Tak się przyjmować wzajemnie, jak przyjmuje nas Jezus w Eucharystii*. Tak podarować swoją obecność, aby drugi mógł się nią karmić jak chlebem.

➤ W duchowości M. Celeste ważne miejsce zajmuje *spojrzenie*, mówimy nawet o duchowości spojrzenia. Ojciec prof. S. Majorano CSsR mówi nawet o *eucharystycznym spojrzeniu na bliźniego*. Wyjaśnia to następująco: *Spojrzenie eucharystyczne na drugiego to spojrzenie, które mówi: „dziękuję ci, że jesteś, że jesteś ze mną. Nie obawiaj się swoich słabości i ograniczeń, ponieważ razem stawimy im czoła. Twoje eucharystyczne spojrzenie daje mi pewność, że nie oddalisz się ode mnie z powodu moich słabości, lecz właśnie z ich powodu jeszcze bardziej będziesz przy mnie”*. Taki jest Chrystus i takie jest Jego spojrzenie na nas: im słabsi jesteśmy, tym bardziej zatroskany jest i bliski. O. Majorano podkreśla, że „takim właśnie spojrzeniem patrzy na nas Chrystus, kiedy przychodzimy na adorację. On przypomina nam, że ograniczenia naszej ludzkiej kondycji nie oddalają Go od nas, lecz, co więcej, staje się On siłą i łaską dla nas, konieczną do pokonania słabości”. Przenieśmy to na życie rodzinne. Trudna jest słabość drugiego: słabość fizyczna, jakieś przyzwyczajenia, trudny charakter – wszystko to może nas od siebie oddalać. A Jezus przy tych „trudnych” jest jakby bardziej. Kiedy przyjmujemy Go w Komunii Świętej to On uzdalnia nas do takiej postawy: te trudne charaktery uzdalnia do przemiany – powinny prosić o te łaskę. Innych uzdalnia do cierpliwego trwania przy nich. Kiedy przychodzimy na adorację On jest tak samo obecny, kochający dla dobrych i mniej dobrych. Przykładem z Waszego życia może być świadectwo rodzica w odniesieniu do dziecka, które sprawia więcej kłopotów, jemu daje się też więcej uwagi.

➤ Wszystko w naszym życiu jest eucharystyczne: eucharystyczna jest miłość,

promieniejąca radością podarowania się i wdzięczna, gdy jest przyjęta, nawet wtedy, gdy kosztuje bardzo dużo. Eucharystyczne jest spojrzenie, komunikujące dobroć Chrystusa. Eucharystyczna jest obecność w domu przy stole, na rodzinnych spotkaniach, na spacerze, na spotkaniu z człowiekiem, który szuka pomocy – to wszystko jest eucharystyczne, święte, gdy motywuje nas miłość. Wtedy to wszystko, czego się podejmujemy staje się sakramentem miłości Boga, a nasza miłość ma w sobie coś o wiele głębszego. Eucharystyczne jest cierpienie złączone z Męką i śmiercią uobecnianą na ołtarzu podczas Mszy Świętej. W takiej miłości, wzajemnej i ofiarnej, zajaśnieje Chrystus, a to znaczy być Jego żywą pamiątką, także w Waszych domach rodzinnych i miejscach pracy.

➤ W specyfice naszego mniszego życia jest miejsce na spotkanie z ludźmi, którzy przychodzą. To dotyczy także Was, i to jeszcze bardziej, bo chyba spotykacie więcej osób niż my w klauzurze. Co niesiemy tym, którzy odwiedzają nasze domy? „Od naszego wspólnotowego i osobistego spotykania się z Jezusem-Eucharystią zależą wszystkie inne spotkania” - powiedział Jan Paweł II i dalej: „Tutaj [na Eucharystii] Chrystus osobiście przyjmuje człowieka przytłoczonego trudnościami i umacnia go ciepłem swego zrozumienia i swojej miłości”. Jeśli mamy doświadczenie takiego spotkania, to ono owocuje w spotkaniach w rodzinie i z innymi ludźmi. Promieniujemy Jezusem, mamy dla nich słowo, potrafimy słuchać, patrzeć lecząco.

➤ Na Eucharystii stajemy się Kościołem, wspólnotą, jednością. Zachwyt M. Celeste może stać się naszym zdumieniem, a równocześnie modlitwą o jedność wspólnoty, rodziny i Kościoła, bowiem tylko wspólnota zjednoczona może promieniować miłującą obecnością zmartwychwstałego Pana, tj. być Jego żywą pamiątką:

„Zadziwiająca to rzecz, że z wielu ziaren tworzysz jeden chleb, a są nim wszystkie dusze kochające i wierne, złączone ogniem twej boskiej miłości w jedno błogosławione Ciało, którym jest Kościół, twoja oblubienica”¹⁷.

To tutaj wraz z Ciałem i Krwią Chrystusa do naszych serc przelewa się dar jedności i wzajemnej miłości. Tutaj wszyscy jesteśmy jedno i jesteśmy tacy sami, otrzymujemy tego samego Jezusa w Komunii Świętej. Ta komunie z Ciałem Chrystusa jest komunią z ciałem Kościoła. Ona uzdalnia nas do takiej samej komunii z ludźmi.

CO WYDARZYŁO SIĘ W WIECZERNIKU? POWTÓRZMY JESZCZE RAZ:

1. *Umiłowawszy swoich na świecie, **do końca ich umiłował**.... /i my możemy miłować **do końca**/*
2. *Zaczął **umywać** uczniom **nogi**... Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i **wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi**. Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem /umywanie nóg jest gestem gościnności i serdecznego przyjęcia, jest też gestem zażyłości oblubienca oraz szacunku syna wobec ojca/.*
3. *Przykazanie nowe daję wam, **abyście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowałem**; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie.*

¹⁷ M. Celeste Crostarosa, Ogródek

4. *Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się **wzajemnie miłowali**.* (J 13,34-35)

5. *Ja zaś będę prosił Ojca, a innego **Pocieszyciela da wam**, aby z wami był na zawsze.* (J 14-16)

6. *Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale **nazwałem was przyjaciółmi**, albowiem dałem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego.* (J 15,15) /Pan czyni nas swymi przyjaciółmi: powierza nam wszystko tzn. powierza nam samego siebie. Daje nam poznać nie tylko naukę, ale wprowadza w Jego intymną relację z Ojcem, gdzie On pragnie mieć wszystkich swoich przyjaciół. W tę przyjaźń trzeba angażować się codziennie na nowo. Przyjaźń oznacza wspólnotę myśli i pragnień. ... Ta wspólnota myśli nie jest sprawą tylko intelektualną, ale jest wspólnotą uczuć i pragnień, a więc także działania. Oznacza poznawanie Jezusa w sposób coraz bardziej osobisty, słuchając Go, żyjąc razem z Nim, przebywając blisko Niego.... czytając Pismo Święte w sposób duchowy, rozmyślając i zastanawiając się nad Jego słowami i Jego czynami, przed Nim i z Nim. Czytanie Pisma Świętego jest modlitwą, powinno być modlitwą — powinno brać początek z modlitwy i prowadzić do modlitwy.

ZADANIE:

1. W jaki sposób mogę żyć „duchem czwartku” to znaczy: w postawach eucharystycznych, w mojej codzienności?





Pierwsza Reguła M. Celeste Crostarosy – miłość wzajemna

Ewa Dobrzelecka, OSsR, Bielsko-Biała

„Cnota miłości bliźniego jest podstawowym fundamentem naszego Instytutu, bo nasz Pan na niej oparł ewangeliczne prawo chrześcijańskiej doskonałości”¹⁸.

Miłość bliźniego to temat wielokrotnie omawiany w naszej wspólnocie podczas spotkań i konferencji. Dla Matki Celeste jest ona podstawowym aspektem naszego życia, jak zresztą i całej Ewangelii. Spotkanie Generalne w 2012 roku zaleciło temat Pierwszej Reguły jako jeden z pierwszych, nad którymi Zakon pragnie wspólnie się pochylić. Może te refleksje będą początkiem wymiany doświadczeń Sióstr na ten ważny temat.

Wszyscy znamy najważniejsze przykazanie i wszyscy wiemy, jak trudno miłować na 100%. M. Celeste umieszcza przykazanie miłości i jedności wzajemnej jako pierwszą Regułę Zakonu, który pod natchnieniem Ducha Świętego miała założyć. Była w tym sposobie myślenia bardzo nam współczesna, wyprzedzała swoje czasy, a Sobór Watykański II pisząc o życiu zakonnym konstytucję *Perfectae caritatis* (doskonała miłość) wydaje się to potwierdzać.

Można zastanawiać się, czy na pierwszym miejscu jest miłość Boga, od którego niejako uczymy się miłować bliźnich, czy też - miłość bliźniego, bo od niego przecież uczymy się miłości Bożej, a miłość do bliźniego jest weryfikacją naszej wiary i miłości w ogóle.

Posłuchajmy Papieża Benedykta XVI: „Kto chce dawać miłość, sam musi ją otrzymać w darze. Oczywiście, człowiek może — jak mówi nam Chrystus — stać się źródłem, z którego wypływają rzeki żywej wody (por. J 7, 37-38). Lecz, aby stać się takim źródłem, sam musi pić wciąż na nowo z tego pierwszego, oryginalnego źródła, którym jest Jezus Chrystus, z którego przebitego serca wypływa miłość samego Boga (por. J 19, 34)¹⁹....

Dzięki temu staje się możliwa miłość bliźniego w sensie wskazanym przez Biblię, przez Jezusa. Miłość bliźniego polega właśnie na tym, że kocham w Bogu i z Bogiem również innego człowieka, którego w danym momencie może nawet nie znam lub do którego nie czuję sympatii.

Miłość Boga i miłość bliźniego są nierozłączne: są jednym przykazaniem. *Obydwie te miłości jednak czerpią życie z miłości pochodzącej od Boga, który pierwszy nas umiłował.* Tak więc nie chodzi tu już o „przykazanie” z zewnątrz, które narzuca nam coś niemożliwego, lecz o doświadczenie miłości

¹⁸ M.C. Crostarosa, *Wypisy*, 25.

¹⁹ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 7.

darowanej z wewnątrz, i tą miłością, zgodnie ze swoją naturą, należy się dzielić z innymi”²⁰.

Pamiętamy co M. Celeste mówi o darowaniu siebie, swoich zdolności, inteligencji pamięci, sił:

„To jest przykazanie moje, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiowałem. Ofiarujcie więc bliźniemu całą waszą duszę: dajcie mu wasz rozum, dla jego dobra, objawiając mu moje miłosierdzie, nie osądzając go za nic, za żadne zło. Dajcie mu waszą pamięć, przebacząc z serca i nie pamiętając o otrzymanych zniewagach... Dajcie mu waszą wolę, kochając go z całego serca... Ofiarujcie mu także wasze serce oraz wszelkie uczucia, ze względu na miłość do Mnie, współcierpiąc z nim w jego utrapieniach, chorobach oraz udrękach duchowych i cielesnych. Dla dobra bliźniego zaangażujecie całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły; wasze oczy niech widzą jego potrzeby i nigdy nie dopatrują się braków w jakimkolwiek działaniu, nie osądzając w żadnej sprawie. Wasze uszy niech słuchają o jego udrękach, a usta pocieszają w zmartwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, udzielając mu pomocy i występując w jego obronie.”²¹

Miłość bliźniego może przybierać różne formy, od akceptacji, uśmiechu na powitanie, upominku, opieki w chorobie, aż do brania krzyża za drugą osobę. Jednak miłość między ludźmi bywa też szukaniem siebie, realizowaniem własnych ukrytych potrzeb. Czasami trudno stwierdzić, zobaczyć prawdę o sobie w tym względzie. M. Celeste pisze, że najbardziej miłe są Bogu te dusze, które żyją czystą intencją, zawsze skierowaną na Bożą chwałę, które działają tylko ze względu na Pana Boga. *„Chcesz wiedzieć, kto cieszy się w niebie największym stopniem świętości? Ten, kto w życiu kierował się najczystsza intencją w swych codziennych działaniach”*²². *„Wiedz, że bardziej Kocham w duszy odrobinę czystej miłości niż wszelkie dary, które mogłaby posiadać”*²³.

Crostarosa podaje także kilka konkretnych wskazówek: *„...siostry będą się powstrzymywać od nałogu obmawiania we wszystkim, co dotyczy braków i niedoskonałości bliźniego oraz pochopnych sądów, starając się usprawiedliwić jego czyny i intencje na ile to możliwe, zawsze dobrze je interpretując i nigdy niczego nie osądzając”*²⁴.

O. Majorano podkreślał podczas jednego z wykładów dla wspólnoty w Scala, że mamy być *„kontynuacją obecności Odkupiciela”*, na tym właśnie polega dawanie świadectwa o Nim, bycie Jego żywą pamiątką. Jezus obecny w nas pragnie kochać innych i przebaczać. We wzajemnych relacjach z innymi, także z siostrami, dając - otrzymujemy, istnieje zawsze wzajemność i wymiana darów. W relacjach potrzebna jest czysta intencja, nie wolno nam szukać siebie, ale nie jest możliwe zrezygnowanie z przyjmowania, musimy dawać i przyjmować miłość od innych. Taka jest natura miłości.

Miłość bliźniego łączy się z miłością Boga. Przyjmujemy miłość od Boga jak oddech, pisze M. Celeste w *Stopniach modlitwy*. Przyjmując w darze od Pana Boga miłość, możemy darować ją innym. Otwiera się jakby krąg miłowania, tzw. „perychoreza” - taniec miłości w Trójcy Przenajświętszej – miłość Ojca i Syna staje się

²⁰ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 18.

²¹ Wypisy, 24.

²² *Rozmowa 8*

²³ *Rozmowa 1*

²⁴ *Wypisy*, 5

Osobą - Duchem Świętym. Zostajemy więc włączeni w tę wymianę i z kolei my możemy włączać w nią innych.

Możemy wówczas szukać nowych sposobów wyrażania miłości w codziennym życiu, a także na modlitwie. Delikatność, uprzejmość, zauważanie potrzeb innych, uważne słuchanie innych to postawy i przestrzenie, które można rozwijać przez całe życie, każdego dnia na nowo.

Warunkiem prawdziwej miłości jest przebaczenie, bo przecież nie można sobie wyobrazić na ziemi takiej rzeczywistości, wspólnoty, gdzie niepotrzebne jest wzajemne przebaczenie – i to w wymiarze ewangelicznym: „siedemdziesiąt siedem razy”. Dlaczego jednak tak trudno jest nam często miłować bliźnich bezinteresownie? Nasza miłość jest wciąż narażona na zranienia. Wciąż na nowo musimy prosić o przebaczenie innych i przebaczać, prosić o zdolność przebaczenia czasem małych, ale dokuczliwych udręk codzienności. Czasem trudno jest nam przebaczać, nie pamiętać uraz, braku akceptacji, wzajemnych nieporozumień, które są przecież nieuniknione. Papież Franciszek mówi o tym w orędziu na Światowy Dzień Pokoju z 1.01.2014: „...rodzi się pytanie: czy ludzie żyjący na tym świecie mogą kiedykolwiek odpowiedzieć w pełni na pragnienie braterstwa, wpisane w nich przez Boga Ojca? Czy potrafią jedynie o własnych siłach przezwyciężyć obojętność, egoizm i nienawiść, zaakceptować uzasadnione różnice, charakteryzujące braci i siostry?”

Wciąż uczymy się tego, że druga osoba ma prawo do inności, ale także w pewnym sensie do pomyłek i błędów. Już w początkowych miesiącach formacji uczymy się, że ten kto rani innych sam jest niepokodzony ze sobą, sam nosi w sobie zranienie, które wymaga uleczenia, dlatego właśnie potrzebuje więcej miłości i modlitwy.

Wiemy, że pierwszym krokiem do miłości innych jest właściwa miłość siebie samego – „miłuj bliźniego swego jak siebie samego” – wszyscy doświadczamy tutaj trudu, bo wszyscy jesteśmy naznaczeni grzechem pierworodnym, zdajemy sobie sprawę w własnej słabości. Próbowujemy pracować nad sobą, aby przemieniać się na wzór Jezusa, ale bywa i tak że nasza asceza i wysiłki nie przynoszą oczekiwanych efektów i ze św. Pawłem mówimy: „Nie czynię bowiem dobra, którego chcę, ale czynię to zło, którego nie chcę”. (por. Rz 7,19). I znowu powracamy do Źródła Miłości, ponieważ tylko w Bogu możemy znaleźć rozwiązanie. On sam pragnie nas przemieniać swoją miłością, pragnie uczynić nas swoim narzędziem, zamieszkać w najgłębszej głębi naszego serca. On jak pisze M. Celeste jest „istotą naszego bytu”, naszą „pewnością nieskończoną”, naszą cnotą.

Zacytujmy raz jeszcze Papieża Franciszka: „Dobrze pojmowana różnorodność kulturowa nie zagraża jedności Kościoła. **To Duch Święty, posłany przez Ojca i Syna, przemienia nasze serca i czyni nas zdolnymi do wejścia w doskonałą komunię Przenajświętszej Trójcy**, gdzie wszystko znajduje swoją jedność. On tworzy komunie i harmonie Ludu Bożego. Sam Duch Święty jest harmonią, podobnie jak jest więzią miłości między Ojcem i Synem. On jest Tym, który budzi wielorakie i różne bogactwo darów i jednocześnie buduje jedność, która nie jest nigdy jednolitością, lecz wieloraką harmonią, która przyciąga”²⁵.

Działanie Ducha nie wyklucza oczywiście wysiłku z naszej strony, ale trzeba skierować go przede wszystkim na otwarcie serca, odczytanie Bożego marzenia względem nas, czyli wg M. Celeste, życie Bożym upodobaniem /gusto di Dio/. Drogą do

²⁵ Papież Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 117.

uzdrowienia naszego wnętrza z egoizmu i mimowolnych grzechów jest kontemplacja, spojrzenie pełne miłości utkwione w Bogu /squardo fisso M. Celeste/. Pisze ona: „*Niech się nie łudzi żadna dusza, która pragnie dojść do doskonałości, że ją może osiągnąć na innej drodze niż poprzez nieustanne i wytrwałe wpatrywanie się w Boga*”²⁶.

Pan Jezus wynagradza nasze modlitewne oczekiwanie, cierpliwe wpatrywanie się w Niego i przychodzi do każdego inaczej, bardzo osobiście, aby pozwolić nam doświadczyć swojej miłości, przemienić i uleczyć to, co w nas wymaga uleczenia. Relacja z Nim, szczególnie w naszym kontemplacyjnym życiu musi być bardzo osobista, pełna wiary i zaufania. Ta modlitewna więź z Chrystusem, wyrażająca się być może w modlitwie Jezusowej, modlitwie serca, uzdalnia nas do wyjścia do innych z oczyszczoną motywacją, do akceptowania ich inności, ich różnych dróg do Boga, a nawet skaz na ich charakterze.

Pan Bóg powierza nas sobie nawzajem i uzdalnia do czuwania nad darami swoimi i innych, aby rozwijały się harmonijnie i na Jego chwałę. Dar wspólnoty to wszystkie razem dary siostr, zharmonizowane tak, aby stawały się coraz pełniej „żywą pamiątką”.

Jest to możliwe, kiedy dostrzegamy Jego obecność w innych, widzimy nasze siostry jako „obrazy”, wizerunki Boga. Crostarosa pisze, że Ojciec Niebieski kocha nas, ponieważ widzi w nas piękny obraz Syna, podobieństwo do Niego w naszych sercach. M. Celeste pisząc o miłości używa obrazu zaślubin, powtarzając, że Pan pragnie, abyśmy Redemptorystki poślubiły wszystkie dusze za które się modlimy, żyjące w sercu Jezusa i abyśmy prosiły o ich zbawienie: „*Chcę, abyś w nim poślubiła wszystkie dusze, które Ja mam w moim Kościele, a także te, które nie są jeszcze w jego łonie. Tego właśnie pragnę, abyś kochała je taką samą miłością, jaką Ja je kocham, z całego serca. I tak jak Ja myślałem więcej o nich niż o sobie, kiedy byłem na świecie, tak i ty nie myśl więcej o sobie, ale o zbawieniu tych dusz, które Ja tak bardzo kocham*”.²⁷

M. Celeste była przełożoną i jak wspomina w „Rozmowach” jej zadaniem było także napominanie i pouczanie współsióstr, bez zrażania się, jeżeli jej słowa nie zostaną przyjęte:

„Jeżeli kierując się miłością do Mnie, albo prawdziwą gorliwością, dałabyś bliźniemu jakieś pismo, a on nie skorzystałby z niego i nie uznałby tego za dobro, ty nie martw się, bo dobro, które on odrzucił, wróci do twojej duszy, a Ja obdarzę cię wzrostem, który on by otrzymał, gdyby przyjął je w prawości ducha. Dlatego nie powstrzymuj się w przyszłości od mówienia bliźniemu tego, co dobre, z lęku, że nie przyjmie tego właściwie i będzie źle myślał o tobie. Byłoby to przejawem miłości własnej, nie gorliwością o moją cześć”²⁸.

W międzyludzkich relacja może czasem pojawiać się podejrzliwość, brak zaufania. I do tego problemu także odnosi się M. Celeste w Rozmowach:

²⁶ M.C. Crostarosa, *Rozmowa 9. Por. również Perfectae caritatis, 5: „...członkowie każdego instytutu jako ci, którzy wyłącznie i przede wszystkim szukają Boga, powinni łączyć kontemplację, przez którą trwaliby myślać i sercem nieustannie przy Nim, z miłością apostolską, przez którą staraliby się włączyć w dzieło”*.

²⁷ M. Celeste, *Rozmowa 1*.

²⁸ M. Celeste, *Rozmowa 2*.

„Córko, z prostotą przechodź nad działaniami innych, w pięknym duchu czystości, nie wchodź w podstępne w działania bliźniego, bo jeśli byłaby w nich jakaś nieczystość, ona nie wejdzie w ciebie, a Ja w twoim duchu będę uwielbiony ze względu na tę czystość, której zabrakło w czynach bliźniego. W ten sposób swoją miłością zastąpisz ten brak. Pragnę, abyś była właśnie taka: prosta jak moja czysta gołąbka. Oto droga, po której cię prowadzę ²⁹”.

Droga Jezusowa to droga prostej, szczerzej miłości, wzajemnego zaufania. Taką postawę trzeba nam przenieść na wzajemne relacje między wspólnotami w Zakonie, myśleć o sobie nawzajem w klimacie modlitwy i wzajemnej życzliwości, dzieląc się tym, co jest cenne dla każdej wspólnoty, czy tradycji.

Prośmy więc Matkę Bożą słowami Papieża Franciszka, aby pomagała nam to realizować:

„Dziewico słuchania i kontemplacji,
Matko miłości, Oblubienico wiecznych zaślubin,
wstawiaj się za Kościołem, którego jesteś najczystsza ikoną,
aby się nigdy nie zamykał i nie zatrzymywał
w swojej misji szerzenia Królestwa...

Matko żywej Ewangelii,
źródło radości dla małych,
módl się za nami”³⁰.



²⁹ Tamże.

³⁰ Papież Franciszek, *Evangelii gaudium*.



Pierwsza Reguła: „Jedność serc i miłość wzajemna”

*Konstytucje i Statuty Zakonu Najświętszego Odkupiciela,
Reguła 1.*

S. Hildegard Pleva, OSsR, Beacon, USA

„Aby moje stworzenia pamiętały o odwiecznej miłości, jaką je miłowałem, spodobało mi się wybrać ten Instytut, aby był dla wszystkich ludzi świata żywą pamiątką tego, co mój Syn Jednorodzony zechciał uczynić dla ich zbawienia, gdy przez trzydzieści trzy lata żył w świecie jako Człowiek – Pielgrzym (Viatore)”.

*„Warto zauważyć ... że to nie kontemplacja ożywia wasze życie, ale
raczej Viva Memoria, przemiana w Chrystusa – Miłość”*

Ojciec Sabatino M. Majorano, CSsR

Konferencja nt. nowych Konstytucji i Statutów, Scala, 1985

Reguła Instytutu jako objawienie dane Marii Celeste Crostarosie

Oryginalna Reguła dla nowej inicjatywy zakonnej, objawiona Marii Celeste, pozostawia niewiele miejsca na wątpliwości dotyczące jej racji bytu. Opisuje ona wspólnotę, której sensem istnienia jest miłość; relacje sióstr zgodne z przykazaniem Jezusa z Ostatniej Wieczery „*Mińcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem*”, tak aby poszczególne siostry, a także stworzona przez nie wspólnota były rozpoznawane jako „żywa pamiątka” Jezusa. Charakterystycznym powodem istnienia nie jest osiągnięcie papieskich zaszczytów ani klauzura zakonna, nie jest też życie podporządkowane kontemplacji. Ojciec dał Marii Celeste wyraźne zadanie dla Instytutu, aby być w tym świecie, pośród wszystkich ludzi, a zwłaszcza w relacjach we wspólnocie, żyjącymi przykładami, żyjącymi świadkami, żyjącym objawieniem zdolności do wewnętrznego działania z boskiej iskry i bycia jak Jezus, który kochał, przyjmował, nie osądzał, był świadomy ludzkiej słabości, we wszystkim był miłosierny. Wszystko inne jest środkiem do osiągnięcia celu.

Można utrzymywać, iż nacisk na tworzenie dynamicznych relacji międzyludzkich we wspólnocie, które wyraźnie cechują się zachowaniami odzwierciedlającymi przykazanie miłości na wzór Jezusa, wprowadza Regułę Redemptorystek do tradycji pierwotnej Reguły św. Augustyna. W tej Regule pierwsze miejsce zajmują „*relacje braterskie, podkreślające życie we wspólnocie oraz komunie osób według ideału opisanego w Dziejach Apostolskich: ‘Wszyscy wierzący przebywali razem i wszystko mieli wspólne (2,44)’ oraz: ‘Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących ... (4,32)’ przedstawiające poziomy wymiar cenobityzmu.*” (Bresard, Luc. *A History of Monastic Spirituality*. Citeaux, 2004. <http://scourmont.be/studium/bresard/or-rules.html>) Reguła Św. Augustyna (rok około 400) rozpoczyna się następująco:

„Nade wszystko, bracia najmiłsi, mińcie Boga, a następnie i bliźniego, ponieważ są to przykazania w pierwszym rzędzie nam dane. Oto są

przepisy, które wam w klasztorze żyjącym zachowywać nakazujemy. Zasadniczą przyczyną, dla której zgromadziście się razem, jest to, abyście jednomyślnie mieszkali w tym domu i mieli jedną duszę i jedno serce skierowane ku Bogu.”

Do pierwotnego akcentowania jedności umysłu i serca objawienie Boga skierowane do Marii Celeste dodało jako cel jakość życia wspólnotowego. Pragnieniem Boga są więc takie więzi pomiędzy siostrami, które będą żywym objawieniem Jego miłości do każdego człowieka. Każdy dobry nauczyciel poszukuje wizualnych środków, które pomogą mu zwerbalizować nauczanie. Nie wystarczy, że mówimy o naszych wartościach. Konieczne są wizualne i empiryczne przykłady. Św. Alfons de Liguori powiedział kiedyś, że jeśli ludzie uważają, że nie można kochać Jezusa, to tylko dlatego, że nigdy tak naprawdę Go nie poznali. Innymi słowy, pomysł na nowy instytut pojawił się jakby z potrzeby podania pomocy wizualnych, żyjących świadków, żyjących przykładów tego, kim jest Bóg i, co najważniejsze, jak wygląda Boża miłość. Nie wystarczy głosić Ewangelii w słowach i nakazywać: „musisz wybaczyć siedemdziesiąt siedem razy”. Możliwość takiego przebaczenia nabiera prawdziwego życia w ludzkim sercu, gdy ukazana jest w relacji pomiędzy prawdziwymi ludźmi, w rzeczywistych wspólnotach, w rzeczywistym świecie. Bycie żywym świadkiem, żywą pamiątką Jezusa jest najbardziej skutecznym sposobem głoszenia Ewangelii, bez używania słów.

Zadanie, jakie spełnia Instytut, najbardziej widoczne jest w Pierwotnej Regule w części zatytułowanej „*Idea Instytutu i Reguły Najświętszego Zbawiciela*”.

„Pragnę, aby każdy, kto was zobaczy na ziemi, wspomniał o Mnie, i w ten sposób staniecie się pamiątką zbawczych dzieł, jakich dokonałem podczas mojego życia”. Ostatni akapit brzmi: „Nie będzie między nimi różnic co do czci i wielkości ... ale będą jedną duszą i jednym ciałem, zjednoczone ze sobą... I tak jak Ja umiłowałem je najdoskonalszą Bożą miłością, tak i one.... Dlatego życie w doskonałej jedności, miłości i prostocie ducha we wszystkim... tak jak Ja żyłem z moimi”.

Obecne Konstytucje i Statuty Zakonu również kładą nacisk na miłość i jedność, jako pierwszą z dziewięciu reguł życia przedstawionych Marii Celeste. Umieszczenie tej reguły na początku jest kolejną wskazówką określającą rację bytu Instytutu. Jeśli boski wymóg dla Instytutu zakłada, że jakość relacji i zachowań wśród jego członków odzwierciedla postawę Jezusa, to wzajemna miłość i zjednoczenie serc muszą stać się ostateczną regułą. W Pierwotnej Regule Jezus nie tylko nakazywał „miłujcie się wzajemnie, jak Ja was umiłowałem”. Temu nakazowi towarzyszy bowiem najbardziej wzruszający opis, jak siostry Instytutu powinny żyć tym zadaniem.

„Ofiarujcie więc bliźniemu całą waszą duszę: dajcie mu wasz rozum, dla jego dobra, objawiając mu moje miłosierdzie, nie osądzając go za nic, za żadne zło. Dajcie mu waszą pamięć, przebacząc z serca i nie pamiętając o otrzymanych zniewagach, wynagradzając za dobro tak duchowe jak i doczesne. Dajcie mu waszą wolę, kochając go z całego serca, odnosząc się do niego tak, jak chcielibyście, by was traktowano, pragnąc dla niego wszelkiego możliwego dobra. Ofiarujcie mu także wasze serce oraz wszelkie uczucia, ze względu na miłość do Mnie, współcierpiąc z nim w jego utrapieniach,

chorobach oraz udrękach duchowych i cielesnych. Dla dobra bliźniego zaangażujecie całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły; wasze oczy niech widzą jego potrzeby i nigdy nie dopatrują się braków w jakimkolwiek działaniu, nie osądzając w żadnej sprawie. Wasze uszy niech słuchają o jego udrękach, a usta pocieszają w zmartwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, udzielając mu pomocy i występując w jego obronie. Bądźcie naprawdę gotowe poświęcić wasze ciało i wasze życie dla jego wiecznego zbawienia, jeśli miłość się tego domaga, tak jak Ja uczyniłem, tak czyńcie i wy”.

Natchniona Reguła wymienia osiem dodatkowych cnót, przez które cel, jakim jest miłość i jedność na wzór Jezusa, zostanie osiągnięty. Te cnoty (w porządku objawienia) to: ubóstwo, czystość, posłuszeństwo, pokora, umartwienie, skupienie i milczenie oraz modlitwa są środkami, które pomagają zarówno całym wspólnotom, jak i poszczególnym siostram, sprzyjając wewnętrznej przemianie koniecznej do spełnienia apostołskiego zadania, opisanego jako *viva memoria*. Tylko taka wewnętrzna transformacja pozwoli na wzrost miłości niezbędnej do dawania świadectwa o życiu i miłości Jezusa Chrystusa, którego potrzebują Kościół i świat, czyli do bycia „żywą pamiątką” we wspólnocie.

Konstytucje i Statuty Zakonu z 1985 roku

Bardzo wartościowe wydaje się porównanie różnych Reguł Zakonu, zwłaszcza że interpretują one misję, jaką otrzymała Maria Celeste. Reguła Zakonu zatwierdzona w 1934 roku nie zawiera omawianego tematu Pierwotnej Reguły. Jednak część, powszechnie określana jako „*Plan Ojca*”, obecna jest w obowiązującej Regule. W połączeniu z pozostałymi punktami stanowi ona teologiczny fundament racji istnienia Zakonu. Konstytucja 5 brzmi:

„Ojciec zechciał, aby Zakon Najświętszego Odkupiciela miał w Kościele swoją szczególną rolę: być jasnym i promieniującym świadkiem miłości, którą On nas umiłował w Chrystusie. To właśnie przez Chrystusa poznałyśmy i przyjęłyśmy jego miłość, którą on ogarnia wszystkich, najbardziej zaś ubogich. Aby nasi bracia i siostry doszli do pełnego poznania miłości, jaką zostali umiłowani, Ojciec wzywa nas, byśmy się stały dzisiaj, dla naszego świata, żywą pamiątką – nieustannym przypomnieniem tego, co Syn w ciągu swego życia na ziemi uczynił dla naszego zbawienia. W ten sposób Odkupiciel może kontynuować dzisiaj w nas i przez nas realizację dzieła zbawienia”.

Tymczasowa Reguła Zakonu zatwierdzona w 1975 roku przedstawia pewien etap na drodze do odrodzenia oryginalnej inspiracji Marii Celeste. „*Jesteśmy powołane do kontemplacji Boga Ojca, który objawia się w Chrystusie Odkupicielu i do kontynuowania w naszym życiu misji, jaką otrzymał On od Ojca dla zbawienia świata*” (2. 5).

„*Celem, jaki [Maria Celeste] zaproponowała swym siostram, było mistyczne utożsamienie się z Chrystusem Odkupicielem: pamięć o Nim, jedność z Nim, tak aby przez moc Ducha Świętego, mogły one uczestniczyć w Jego dziele i zostały przemienione w Niego*” (2.6). Wewnętrzna przemiana w Chrystusa została podkreślona w całej Regule.

Jednak niniejszy dokument niewiele proponuje z zewnętrznego impulsu, czy dostrzegalnego znaku takiej przemiany w duszy. Życie wspólnotowe, praktyka cnót i postawa kontemplacyjna są wyakcentowane, ponieważ są środkami do celu, jakim jest przemiana życia. Nie ma jeszcze wzmianki o wynikającym z inspiracji celu Instytutu, wymiarze „świadcstwa”, który wymaga, aby „żywa pamiątka” Jezusa została uobecniona we wspólnocie i była zauważalna przez innych. Połączenie między wewnętrzną przemianą, a wypełnieniem woli Bożej dla Instytutu, w którym życie wspólnotowe z miłości byłoby zauważalne, miało się dopiero dokonać.

W 1985 roku Ojciec Sabatino M. Majorano CSsR wygłosił w Scala cykl konferencji dla trzech włoskich wspólnot Redemptorystek, zawierający komentarz do nowo zatwierdzonych Konstytucji i Statutów Zakonu. Notatki Ojca Majorano zostały przetłumaczone na język angielski przez O. Józefa Oppitza CSsR i są (zaraz po pracy doktorskiej O. Majorano) najcenniejszym źródłem pomocnym do zrozumienia pierwotnego natchnienia Marii Celeste i celu Instytutu. Entuzjazm Ojca Majorano dla nowej Reguły jest oczywisty. Wielokrotnie podkreśla on, że dokument jest ponownym odkryciem istoty natchnionej Reguły, którą jest bycie żywym świadkiem, żywą pamiątką miłości Jezusa i Boga Ojca. Uwaga często skoncentrowana jest na praktycznych konsekwencjach tej misji, które nadają chrystusowy charakter naszym relacjom międzysobowym we wspólnocie oraz z całym Kościołem i światem, co jest celem i zasadą życia redemptorystek. Ojciec Majorano mówi: *„Całe powołanie wymaga wspólnotowej konkretyzacji zbawczego planu Ojca”* (Notatki: Rozdział 1). W ten sposób wspólnota staje się mikrokosmosem ewangelicznego życia. Wskazuje on, że zatwierdzając nowy tekst Stolica Apostolska zaaprobowała po raz pierwszy oryginalne inspiracje Marii Celeste i oświadczyła Zakonowi, *„Jesteście „żywą pamiątką Odkupiciela”*.

Konsekwencje

Czy intelektualne zrozumienie celu Zakonu jako bycia żywą pamiątką Jezusa na wszystkich poziomach oraz przyznanie zasadniczego miejsca *„jedności serc i wzajemnej miłości”* w Pierwotnych i obecnych Regułach Zakonu jest wystarczającą podstawą do przeżywania życia redemptorystek? Wszystko wskazuje na to, że Ojciec Majorano uważa inaczej. Sam tekst obecnej Reguły, Konstytucje i ich opracowanie w Statutach dają dowody potwierdzające odnoszącą się do życia wspólnotowego konieczność, aby świadomie dążyć do pełnej intuicyjnej empatii i świadomości ludzkich i społecznych interakcji, jak zostały one realistycznie opisane w przytoczonych wyżej fragmentach pierwotnej Reguły.

Rozdział trzeci Konstytucji *„Życie miłości we wspólnocie”* (Konst. 63 - 72) opisuje wspólnotę, jako rodzinę złączoną ewangeliczną przyjaźnią. Definiuje więc życie wspólnotowe jako *„życie w relacji”*:

„Powinno ono przyczyniać się do rozwoju osoby ludzkiej, sprzyjać wzajemnej wymianie, gruntować prawdziwą jedność serc i dusz. Zakłada ono, że każda siostra odnosi się z szacunkiem do drugiej, umie dostrzegać jej zalety i doceniać uzdolnienia”.

W oparciu o punkt znajdujący się w tymczasowej Regule z 1975 roku, fragmenty te promują dialog na wszystkich poziomach odnosząc się do wszystkich aktów wspólnotowych, w tym spotkań, rekreacji i pracy w atmosferze prostoty, zaufania i

przyjaźni. „W ten sposób będziemy żyć w doskonałej jedności, miłości i prostocie ducha we wszystkim tak jak Chrystus, kiedy żył pośród swoich” (Konst. 62).

Uwidacznia się więc wielki nacisk na życie miłości we wspólnocie, które Ojciec Majorano raz jeszcze podkreśla: „Warto zauważyć ... że to nie kontemplacja ożywia wasze życie, ale raczej żywa pamiątka /Viva Memoria/ przemiana w Chrystusa – Miłość”. Lista cnót, które są efektem powołania do wspólnej miłości w Regule, jest środkiem do celu, którym jest dla Redemptorystek bycie żywą pamiątką Jezusa Chrystusa. W świetle takiego rozumienia widzimy nasze zobowiązanie do bycia żywą pamiątką /„viva memoria”/. To co istotne rozgrywa się na płaszczyźnie wspólnotowej. Życie wspólnotowe, jego relacje, sposób komunikacji, kultywowanie przyjaźni, świadomość radości i smutków, postawa empatii; stają się punktem odniesienia dla naszego charyzmatu. Charakter i jakość życia wspólnotowego powinny być tym, co określa nas jako Redemptorystki, znakiem, z którym Zakon jest kojarzony, tak aby można było powiedzieć: „zobaczcie jak one się miłują”.

Relacje nie będą fałszowane przez atmosferę bierności. Nasze Konstytucje i Statuty wymagają, aby wychodzić poza ramy działań reaktywnych. Wzywają one do postawy aktywnej. Głos Boga w Pierwotnej Regule inspirowuje:

„Dla dobra bliźniego zaangażujecie całe wasze ciało, wszystkie wasze zmysły; wasze oczy niech widzą jego potrzeby i nigdy nie dopatrują się braków w jakimkolwiek działaniu, nie osądzając w żadnej sprawie. Wasze uszy niech słuchają o jego udrękach, a usta pocieszają w zmartwieniach i pouczają o odwiecznych prawdach w jego niewiedzy, udzielając mu pomocy i występując w jego obronie”.

Istnieją więc tutaj wyzwania dla każdego rodzaju osobowości. Dla tych, którym cisza i medytacja naturalnie zapewniają strefę komfortu, przejście od biernej do aktywnej postawy w społecznym środowisku wspólnoty może być naprawdę wymagającą, ale cenną i przemieniającą praktyką ascetyczną. Dla tych, którzy z natury są bardziej towarzyscy, ascetyczne przestrzeganie granic, pozostawienie innym przestrzeni, może być wielkim wyzwaniem, sposobem na osiągnięcie pokory na drodze do stawiania się żywą pamiątką. W każdym przypadku, cnoty życia wspólnotowego przedstawione w naszej regule wymagają radykalnej otwartości na współpracę, komunikacji, przyjaźni, empatii i służby, by wymienić tylko kilka cech koniecznych dla znaczących relacji międzyosobowych.

Pewne istotne wyzwania zaprezentował redemptorysta, Ojciec Dennis Billy, w swojej książce „*Living in the Gap – Religious Life and the Call to Communion*” (New City Press, 2011). Ojciec Billy cytuje fragmenty adhortacji apostołskiej świętego Jana Pawła II „*Vita consecrata*”, które mogą być zastosowane bezpośrednio do rozważań na temat tego, jak Redemptorystki mogą interpretować swój charyzmat dzisiaj.

„Od osób konsekrowanych oczekuje się, by były prawdziwymi mistrzami komunii i by żyły jej duchowością, jako „świadkowie i twórcy owej «wizji komunii», która zgodnie z zamysłem Bożym stanowi zwieńczenie historii człowieka” (Dokumenty Soboru Watykańskiego II). Życie w komunii staje się bowiem „znakiem dla świata i przyciągającą siłą, która prowadzi do

wiary w Chrystusa. (...) W ten sposób owa komunია otwiera się na dzieło misyjne, więcej, sama staje się misją” (Vita Consecrata, 46).

„Kościół powierza wspólnotom życia konsekrowanego szczególną troskę o wzrost duchowości komunii przede wszystkim wewnątrz nich samych, a następnie w łonie kościelnej wspólnoty i poza jej obrębem: mają ją szerzyć, nawiązując lub podejmując wciąż na nowo dialog miłości ze światem, zwłaszcza tam, gdzie toczą się dziś konflikty etniczne lub szaleje śmiertelna przemoc”. (Vita Consecrata, 51)

Ojciec Billy przyznaje, że duchowość komunii, innymi słowy duchowość nazywana przez Redemptorystki „viva memoria”, nigdy nie będzie na tym świecie przeżywana w sposób doskonały. Istnieje bowiem rozbieżność między ideałem, a doświadczeniem życiowym. Dla niego więc „kluczowe pytanie nie brzmi, czy istnieje rozbieżność między wizją a doświadczeniem w życiu osób konsekrowanych, ale czy ją rozpoznają i czy biorą odpowiedzialność, by uczynić ją coraz mniejszą” (str. 14). Należy więc zwrócić uwagę na niektóre aspekty wspólnoty oraz postaw wobec nich jako na potencjalne kryterium tej rozbieżności: wizja, struktura, zdolność do interakcji, indywidualność, osobowość, motywacja, zaangażowanie, świadomość i samotność. Aby mówić o historii, teologii i interpretacji charyzmatu Redemptorystek, musimy dojść do szczerzej osobistej i wspólnotowej rewizji „rozbieżności”, która istnieje w sercach i relacjach. Dobrzy nauczyciele często powtarzają swoim uczniom: „liczy się wysiłek”. Niech podjęty przez nas wysiłek, aby zmniejszać rozbieżności między osobami i wspólnotami naszego Zakonu przyczyni się do zmniejszenia rozbieżności w ludzkim porozumieniu i współczuciu, abyśmy jako kobiety Kościoła, mogły ściślej przestrzegać jego wskazówek, by być „żywą pamiątką Odkupiciela”.



„Boże, jaką miłość lub jaką niegodziwość możemy dać światu dzisiaj?”
z *“The Seed Cracked Open”* Hafiz’a (*“Otwarte ziarno”*)

Pytania do refleksji (zainspirowane książką “Living in the Gap”, Dennis Billy)

1. Jak Maria Celeste dzisiaj patrzyłaby na nasz Zakon? Czy byłaby z niego zadowolona, czy raczej nim zasmucona? Jakich konkretnych zmian chciałaby dokonać? Co dziś zrobiłaby inaczej, niż czasie powstawania Zakonu? Co możesz zrobić, aby dziś skuteczniej realizować jej wizję na poziomie indywidualnym, lokalnym i międzynarodowym? Czy jest to związane z potrzebą rozwoju autentycznego języka dialogu? Jak?

2. Jakie są szczególne wyzwania związane z życiem Pierwszą Regułą – jedność i miłość wzajemna? Które z nich uważasz za najtrudniejsze? Czy są wśród nich takie, które uważasz za łatwe? W jakim sensie komunია rodzi komunię? Dlaczego dialog komunii musi zaczynać się wewnątrz, a praca kieruje się na zewnątrz? Jakie konkretne kroki możesz podjąć, aby zachęcić do życia duchowością „jedności i miłości wzajemnej” w twojej wspólnotcie?

3. Oprócz ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, jakie inne cnoty są ważne dla życia we wspólnotcie zakonnej? Dlaczego są ważne? Jakie wartości one akcentują? Jak mogą być wspierane? Czy istnieją jakieś określone struktury, które mogłyby je promować? Czy są jakieś cnoty istotne dla prawdziwego życia naszym charyzmatem? Co wyróżnia naszą wspólnotę? Czy możesz pomyśleć o konkretnych strukturach, jakie wasza wspólnota mogłaby przyjąć, aby podkreślić swoją odrębność?

4. Dlaczego tak ważna jest wytrwałość w życiu osoby powołanej? Jak to się odnosi do cnoty odwagi? Dlaczego jest to tak ważne dla życia we wspólnotcie? Czy wasza wspólnota kiedykolwiek omawiała potrzebę wytrwałości w różnych aspektach życia wspólnotowego? Jaki konkretny krok możecie zrobić, aby podkreślić jej znaczenie?





„Z nich zaś największa jest miłość”

....

S. Maria Helena U. Aquino, OSsR, Liguori

„Kto jest moim bliźnim?”

„To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,12 ...) – jak to uczynił nasz Pan Jezus Chrystus.

Jak wielu z nas oddałoby życie za naszych bliźnich? Za przyjaciela? Za kogoś, kogo kochasz?

Zauważ, że przykazanie (zasada etyki – zasada moralna) miłości bliźniego jest obok przykazania o miłości Boga najważniejszym przykazaniem Chrystusa. Marek 12,31: - *„Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”* – jest to drugie największe przykazanie. Miłujesz Boga tylko w takim stopniu, jak miłujesz bliźniego. Jak możesz powiedzieć, że kocham Boga, którego nie widzę, jeżeli nie miłuję bliźniego, którego widzę? Kto jest moim bliźnim? Przypowieść o miłosiernym Samarytaninie w Biblii jest bardzo dobrym przykładem na to, kto jest naszym bliźnim. Obecnie naszym bliźnim będzie albo ten, z kim wchodzę w kontakt codziennie w moim życiu, najbliżsi, członkowie rodziny, nasze siostry we wspólnocie, ludzie, z którymi pracujemy, nasi pracownicy, tacy jak kucharz, personel i konserwator itp., a na większą skalę, będą to na przykład ludzie, którzy cierpią na całym świecie z powodu wojny, głodu, ubóstwa, klęsk żywiołowych, katastrof, itp.... co zrobiliśmy dla nich w naszym własnym małym wymiarze?

Obłudnicy. To było najmocniejsze słowo użyte przez Jezusa wobec faryzeuszy i saduceuszy jego czasów, a w naszym czasie będą to, ci którzy są kapłanami i zakonnikami. Jezus potępił ich za to, co robili ludziom, za to, że sami nie praktykowali tego, co głosili. Nie możesz powiedzieć, kocham cię do kogoś, kto potrzebuje jedzenia, ubrania, schronienia, jeśli nie starasz się zapewnić mu spełnienia jego podstawowych potrzeb, na miarę twoich możliwości. *„Śpieszy z ogromną miłością ku potrzebom bliźniego, zarówno tym duchowym jak i doczesnym” (M. Celeste).*

Według naszych Konstytucji, miłość jest uczestnictwem w nieskończonej miłości, która od wieków łączy Ojca i Syna, i Ducha Świętego. To jest miłość Chrystusa do Ojca i do ludzi, miłość, która skłoniła Go do oddania życia za swoich przyjaciół, a nawet za swoich wrogów. Jezus powiedział: *„Ja sam życie moje oddaję (z własnej woli). Nikt mi go nie zabiera”*.

Co to jest miłość bliźniego, którą powinniśmy się starać żyć na co dzień? Można ją podsumować wg 1 Kor 13. Kiedy jesteśmy dla innych cierpliwi, to jest miłość, kiedy jesteśmy uprzejmi, to jest miłość, kiedy nie jesteśmy zazdrośni, nie chlubimy się, nie

jesteśmy snobami, to jest miłość, kiedy nigdy nie jesteśmy niegrzeczni, egoistyczni to jest miłość, kiedy nie jesteśmy skłonni do gniewu, ani nie rozmyślamy nad urazami, to jest miłość. Miłość nie cieszy się z tego, co jest złe, lecz współweseli się z prawdą. Miłość nie zna granic w dawaniu, w zaufaniu, w nadziei, w zdolności znoszenia trudu, możecie sami sprawdzić, jaka jest wasza miłość wobec bliskich, wobec każdej siostry we wspólnocie.

Miłość nigdy nie ustaje. Jeśli Bóg naprawdę żyje w nas, to miłość którą żywimy wobec Niego powinna wypływać z miłości, jaką mamy dla naszych bliźnich. W końcu trzy rzeczy przetrwają: wiara, nadzieja i miłość, lecz z nich największa jest miłość. „MIŁOŚĆ PRZEWYŻSZA JAKIEKOLWIEK PRAWA LUB ZASADY”. AMEN.





Przemieniona Oblubienica Chrystusa **Refleksje na temat miłości oblubieńczej**

(przygotowanie do profesji uroczystej)

S. Maria Sidorowa, OSsR, Dublin

Powołanie sióstr klauzurowych było zawsze otaczane szacunkiem w życiu Kościoła. Nasze życie całkowicie poświęcone Bogu, jest „znakiem wyłącznego zespolenia Kościoła-Oblubienicy ze swoim Panem”³¹. W ciszy klasztoru oddajemy się całkowicie Chrystusowi, naszemu Oblubieńcowi i w ten sposób dajemy świadectwo o rzeczywistości życia, które ma nadejść.

Celem tej refleksji jest ukazanie, w jaki sposób nasza konsekracja, a zwłaszcza życie nieustannej modlitwy czyni z nas oblubienice Słowa Wcielonego. Na początku dotkniemy tematu Kościoła i Dziewicy Maryi, aby zobaczyć pełniejszy obraz powołania oblubienicy, które jest wspólne dla każdego ochrzczonego.

W odniesieniu do naszego Zakonu, istnieje wiele aspektów naszych relacji oblubieńczej z Panem, jak pozostawienie wszystkiego (por. Mt 19, 27), aby należeć jedynie do Boga. Przez nasze życie „ukryte z Chrystusem w Bogu” (Kol 3, 3) mamy udział w Jego zbawczej misji, spędzając czas z Jezusem „na górze” słyszymy głos Ojca i zostajemy przemienieni z Chrystusem na chwałę Jego majestatu (por. Ef 1, 6). Refleksja ta będzie koncentrować się przede wszystkim na tym ostatnim aspekcie bycia oblubienicą Chrystusa, to znaczy na przebywaniu z Jezusem „na górze”. Utkwiwszy oczy w obliczu Jezusa (por. 2 Kor 3,18), zakonnica sama przemienia się, a tym samym daje świadectwo o Chrystusie w świecie. Wymiar ten znajduje się w samym sercu naszego Redemptorystowskiego charyzmatu. Przystawimy tutaj jego odniesienie do naszego życia jako mniszek Redemptorystek.

Krótką wzmianką dotyczyć będzie także Mojżesza, który jest wzorem modlitwy kontemplacyjnej. Wreszcie przypomnimy nierozzerwalny związek Góry Tabor i Góry Kalwarii, ponieważ mniszka, oblubienica Chrystusa, idzie za Barankiem dokądkolwiek się uda (por. Ap 14, 4).

Kościół, mniszki klauzurowe i Dziewica Maryja

Oblubieńcza miłość Boga do swojego ludu jest samym sercem Starego Testamentu (por. Oz 2, 16-24; Jr 2, 2; Iz 54, 4-8). Obraz Kościoła jako Oblubienicy Chrystusa, który jest wypełnieniem Prawa, jest tak stary jak sam Kościół (por. Ef 5, 21-33; Kol 3, 1-4; Ap 19, 6-9). Konsekwrowane kobiety, które są powołane do przekazywania

³¹ *Vita Consecrata*, 59, Jan Paweł II.

„czulej dobroci Boga dla ludzkości oraz szczególnym świadectwem tajemnicy Kościoła, który jest dziewicą, oblubienicą i matką”³².

Klauzurowe mniszki Redemptorystki poprzez radykalne upodobnienie całego swego istnienia do Chrystusa są zapowiedzią „*eschatologicznej doskonałości*”, do której jest wezwany każdy człowiek³³, aby „*wyraźniej ukazać tajemnicę Kościoła jako Oblubienicy Baranka bez skazy*”³⁴. Ich „wycofanie się ze świata”, aby prowadzić bardziej intensywne życie modlitwy w samotności, jest bardzo szczególnym *sposobem „przeżywania i wyrażania paschalnego misterium Chrystusa, ponieważ jest śmiercią dla zmartwychwstania*”³⁵. Jednak nie należy sądzić, że oddzielone od ludzi, jesteśmy odcięte od świata i Kościoła i z dala od nich. Wręcz przeciwnie jesteśmy bardzo zjednoczone z nimi w Chrystusie, ponieważ jesteśmy jednym w Chrystusie (por. 1 Kor 10,17; Jan 17, 20-22)³⁶.

Maria Celeste Crostarosa (i razem z nią każda Redemptorystka) ma szczególną misję. Jezus powiedział jej, że pragnie, aby poślubiła wszystkie dusze w Kościele, jak i te, które nie są w nim jeszcze. Postępując w ten sposób, będzie kochać Jezusa w nich i troszczyć się o ich dobro duchowe³⁷.

Misja ta początkowo została powierzona Matce Jezusa, ponieważ Syn Boży w Niej *poślubił* ludzkość.³⁸ Dlatego Maryja jest przykładem doskonałej konsekracji *par excellence*. Przypomina nam Ona o „*pierwszeństwie Bożej inicjatywy*” i staje się dla nas „*wzorem przyjęcia łaski*”³⁹. Maryja uczy nas sztuki odkrywania woli Bożej i rozpoznawania natchnień Ducha Świętego, a także tego, jak „*z gotowością i hojnością, w stałości, z odwagą kontynuować misję*”, którą Bóg zechciał nam powierzyć. Gotowość modlitewnego słuchania i macierzyństwo Maryi czyni Ją przykładem dla zakonnic, zwłaszcza dla siostr kontemplacyjnych⁴⁰. „*Przyjmując Słowo w wierze i milczącej adoracji służą one tajemnicy Wcielenia*”. Podobnie jak Maryja czuwała nad początkami Kościoła (por. Dz 1,14), tak my trzymamy Kościół w kochających sercach i złożonych do modlitwy dłoniach⁴¹. Dlatego rozwijanie pełnej miłości relacji do Maryi jest „*królewską drogą*” oblubieńczej wierności powołaniu⁴².

Na górze

Instytuty zakonne w pełni poświęcone kontemplacji „*naśladują Chrystusa w Jego modlitwie na górze*”⁴³. Łącząc się z modlitwą Jezusa „*w miejscu odosobnionym*”, mniszki kontemplacyjne mają szczególny udział „*w relacji Chrystusa z Ojcem*”⁴⁴.

³² *Tamże*, 57.

³³ *Tamże*, 15.

³⁴ *Verbi sponsa*, 4.

³⁵ *Venite seorsum*, I.

³⁶ *Tamże*, III.

³⁷ M. Celeste Crostarosa, *Rozmowy duszy z Jezusem*.

³⁸ KKK 2675.

³⁹ *Vita Consecrata*, 28.

⁴⁰ Elio Gambari, *Religious Life*, (Boston:St Paul Editions, 1986), 133.

⁴¹ *Verbi sponsa*, 4.

⁴² *Vita consecrata*, 28..

⁴³ *Tamże*, 8.

⁴⁴ *Verbi sponsa*, 3.

Jednym z najpiękniejszych obrazów Jezusa na górze jest Jego przemienienie na górze Tabor (Mt 17, 1-9). „Kościół kontempluje przemienione oblicze Chrystusa, aby utwierdzić się w wierze, a później nie załamać się wobec Jego oblicza zniekształconego na Krzyżu”. Spowity Jego światłem, ma udział w tej tajemnicy i staje jako „Oblubienica przed Oblubieńcem” na obu tych górach⁴⁵. Osoby, które wybierając życie Redemptorystki mają swój wzrok utkwiony w obliczu Chrystusa, „słyszają wezwanie Ojca, aby słuchali Chrystusa, zaufali Mu bez reszty i uczynili Go centrum swojego życia”.⁴⁶

Formuła profesji w Zakonie Najświętszego Odkupiciela opiera się właśnie na tym darze przemienienia:

„Panie, Najukochańszy Ojcze, Ty mnie wezwałeś do życia na nowo tajemnicą Jezusa, Twego Umiłowanego Syna, do bycia Jego żywą pamiątką i do rozszerzania na świecie, pod tchnieniem Ducha Świętego, światła Twojej miłości, które jaśnieje na obliczu Chrystusa, Zbawiciela świata”⁴⁷. Aby przeżywać tajemnicę paschalną Chrystusa, Redemptorystka, która powołana jest, aby kontemplować i dawać świadectwo o przemienionym obliczu Chrystusa, wezwana jest również do „przemienionego życia”.⁴⁸

Jest to więc bardzo ważne wezwanie dla redemptorystki, ponieważ naszą szczególną rolą w Kościele jest „bycie jasnym i promieniującym świadkiem miłości, którą /Ojciec/ nas umiłował w Chrystusie”, jesteśmy powołane, aby stać się „żywą pamiątką /Viva Memoria/⁴⁹ Chrystusa. Naszym ideałem jest uczynić naszym wyborem czystość, ubóstwo, posłuszeństwo Jezusa i wszystkie Jego postawy⁵⁰. Na tym polega wymiar oblubieniczy przemienienia się w Chrystusa. To jest właśnie zjednoczenie z Chrystusem, które czyni z redemptorystki oblubienicę Chrystusa. Św. Paweł pisze o tym w słowach: „Już nie ja żyję, lecz Chrystus żyje we mnie” (Gal 2, 20).

Poza przykładem modlitwy Jezusa „na górze”, naszą uwagę przyciąga również postać Mojżesza. Jego modlitwa jest „obrazem modlitwy kontemplacyjnej, dzięki której sługa Boży pozostaje wierny swemu posłaniu.” Mojżesz często wchodzi na górę, aby rozmawiać z Bogiem „twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33,11). Z wewnętrżnej więzi z Bogiem wiernym, „czepał się i wytrwał w swoim wstawiennictwie”⁵¹. Skóra na jego twarzy jaśniała, bo rozmawiał z Bogiem (por. Wj 34, 29) i podobnie przemienia się twarz redemptorystki, która rozmawia ze swym Oblubieńcem. Oglądając chwałę Bożą przemienia się ona na Boże podobieństwo (por. 2 Kor 3, 18) i ona także modli się za lud Boży.

Jest jednak jeszcze inna góra, na którą są wezwani uczniowie (i każda oblubienica Chrystusa)– to jest Góra Kalwaria. Jesteśmy wezwani do kontemplacji Jezusa wywyższonego na krzyżu, aby tam jednoczyć się z „płodną ciszą Słowa na

⁴⁵ *Vita consecrata*, 15.

⁴⁶ *Vita consecrata*, 16.

⁴⁷ *Konstytucje OssR*, 087.

⁴⁸ *Vita consecrata*, 35.

⁴⁹ *Konstytucje OssR*, 5.

⁵⁰ *Tamże*, 16.

⁵¹ *KKK*, 2576, 2577.

krzyżu”⁵². Tam Jego „dziewicza miłość” do Ojca i całej ludzkości wyraża się w pełni; Jego ubóstwo dochodzi do „całkowitego огоłocenia”; Jego posłuszeństwo prowadzi do „oddania życia”⁵³. Na ten „dar Chrystusa Oblubieńca” redemptorystka odpowiada „ofiarując się wraz z Jezusem Chrystusa Ojcu oraz współpracując w dziele odkupienia”⁵⁴. Ofiarując się jako dar dopełnia „oblubieńczego wymiaru w ciele” i w ten sposób jednoczy się nie tylko z Bogiem, ale także „z każdym, kto odpowiada na zaproszenie na ucztę Baranka”⁵⁵.

Sposób, w jaki mniszki przeżywają zjednoczenie oblubieńcze Chrystusa z Jego Kościołem jest dla mnie głęboką tajemnicą i czystym darem. Otrzymawszy ten dar, skłaniam głowę i kolana przed Jezusem, który wzywa mnie, aby być jego „przemienioną oblubienicą”, aby promieniować Jego miłością na wszystkich ludzi. Jako redemptorystka przygotowująca się do profesji uroczystej, znajduję wielką radość w świadomości, że moje życie przeżywane w ukrytej, cichej kontemplacji oblicza Chrystusa może być owocne i mam nadzieję, że przyniesie ono obfite owoce dla życia Kościoła i świata.



⁵² *Verbi sponsa*, 3.

⁵³ *Vita consecrata*, 23.

⁵⁴ *Verbi sponsa*, 3.

⁵⁵ Christopher West, *Theology of the Body Explained*, (Leominster: Gracewing, 2003), 260.